

Puls regionu

Droga-widmo

▼ **REGION.** To już pewne – odcinek trasy S3 z Polkowic do Lubina nie zostanie oddany na czas. Potwierdziło to samo Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa, którego przedstawiciel oficjalnie podał nowy, prawdopodobny termin zakończenia prac.

STR. 3

Legnica • Lubin • Głogów • Polkowice • Jawor • Złotoryja

Makabryczna pomyłka

▼ **LEGNICA.** 15 stycznia Bronisław Cieślowski został dwa razy pochowany. Za pierwszym razem 80-letniego mężczyznę pożegnali zupełnie obcy mu ludzie. Na drugim pogrzebie byli już jego bliscy, którzy próbowali uporać się z szokiem po tym, jak swojego krewnego szukali w asyście policji i pracowników nekropolii.

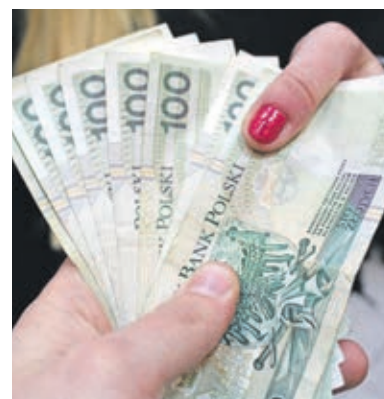
Już następnego dnia o skandalu na legnickim cmentarzu mówił cały kraj.

STR. 3

Puls Regionu

CORAZ WIĘCEJ EKSMISJI

4



FOT. PAWEŁ PAWILCZY

▼ **LEGNICA.** Mieszkańcy lokali komunalnych mają coraz większe zaległości czynszowe. W kolejce na wykonanie czeka już ponad 600 wyroków eksmisji.

DRAMAT W DOMOWYM ZACISZU

5



FOT. AGNIESZKA JANKOWSKA

▼ **LUBIN.** Dwie dziewczynki nie żyją, matka jest w ciężkim stanie – prokuratura bada, co się stało w mieszkaniu przy ul. Cedrowej. Tragiczne wydarzenie wstrząsnęło lokalną społecznością.

NIEKOŃCZĄCA SIĘ PRZEBUDOWA

▼ **CHOCIANÓW.** Na rozpoczęcie tej inwestycji mieszkańcy czekali kilka lat. Teraz zaczynają się zastanawiać, czy przebudowa kilkusetmetrowego odcinka drogi skończy się, zanim całkiem opadną z sił stojąc w korkach.

STR. 9



FOT. USZULA ROMANUK

WICAR
RADIO TAXI LEGNICA
m.wicartaxi.pl

- komfort
- uczciwość
- płatność kartą
- e-faktoring

726 71 71 71

Straty szacowane na miliony

➤ **KGHM.** Pierwszy rok funkcjonowania nowej technologii w głogowskiej hucie może przynieść Polskiej Miedzi ponad 430 mln zł straty – wyliczył „Dziennik Gazeta Prawna”, który 16 stycznia na pierwszej stronie poinformował o skutkach, jakie będzie miała październikowa awaria w oddziale HM Głogów.

O tym, że nowoczesna technologia zamiast korzyści przynosi na razie spółe poważne problemy, informowaliśmy jeszcze w zeszłym roku („Puls Regionu” nr 21/85).

Zdaniem „DGP”, awarii, po której oddział I huty zatrzymał się na kilka tygodni, można było uniknąć, jednak zarząd spółki chciał uzyskać jak najwyższy poziom produkcji, by skorzystać z rosnących cen miedzi.

„Naprawa kosztowała kilka milionów, ale KGHM zapłacił za awarię znacznie więcej. Aby ustalić ile, zapytaliśmy byłego dyrektora huty Głogów Andrzeja Szydłę o dobową wielkość produkcji tego pieca. – To 650 ton miedzi – podaje. KGHM twierdzi, że awaria została usunięta w ciągu miesiąca. Brak produkcji przez 26 dni dawałby więc o 16,9 tys. ton miedzi mniej. Jesienią cena tony

wynosiła ok. 7 100 dolarów, a cena dolara – 3,60 zł. Mówimy więc o potencjalnej utracie ok. 430 mln zł przychodów lubińskiego giganta” – czytamy w „DGP”.

KGHM poinformował, że prognozowane na rok 2017 zmniejszenie produkcji wynosi 22 tys. ton miedzi, co – przyjmując model wyliczeń dziennika – może oznaczać przychody niższe o 560 mln zł.

Technologia pieca zawiesinowego od dłuższego czasu budzi kontrowersje. Decyzję o jej wdrożeniu podjął zarząd prowadzony przez Herberta Wirtha. W 2016 r., po objęciu władzy w KGHM przez osoby namaszczone przez Prawo i Sprawiedliwość, projekt był już zbyt zaawansowany, by z niego się wycofać. W rozmowie z „DGP” Wirth broni jednej z największych inwestycji w hi-

storii Polskiej Miedzi: „PMP (program modernizacji pirometalurgii – przyp. red.) ma fundamentalne znaczenie dla KGHM. Dodałbym skoncentrowanie się na ważnych projektach, jak uruchomienie instalacji do prażenia koncentratów i przygotowania do remontu starszej huty”.

Na odwrót jest już zbyt późno, spółka musi więc jak najszybciej podjąć decyzję, co dalej.

„Obecnie prowadzone są trzy audyty dotyczące zawodności instalacji hutniczej, w tym dwa zewnętrzne. Mają one wskazać, jakie błędy popełniono w realizacji PMP. Po zapoznaniu się z ostatecznymi wynikami zostaną podjęte stosowne decyzje. Dwie dotyczą ustalenia przyczyn awarii kotła” – mówi cytowana przez „DGP” rzeczniczka KGHM Justyna Mosoń.

opr. (JD)

Batalia o szpital

➤ **GŁOGÓW.** „Historyczna decyzja, czarna karta historii Głogowa, oszukani wyborcy” – to tylko niektóre komentarze na temat decyzji głogowskich radnych, którzy postanowili odrzucić uchwałę umożliwiającą miastu wykupienie połowy udziałów tutejszego szpitala.

Przypomnijmy, powiat głogowski oferował miastu współudział w Głogowskim Szpitalu Powiatowym. Oba samorządy miały mieć po 50 proc. udziałów. Tymczasem Komitet Jana Zubowskiego chce, aby miasto było jedynym właścicielem głogowskiej lecznicy. W budżecie, który został uchwalony 16 stycznia, radni wykreślili 6 mln zł, które miały w tym roku pójść na zakup akcji szpitala.

– Mam nadzieję, że głogowianie zapamiętają ten dzień. To historyczna decyzja, która zapisze się niestety jako czarna karta historii Głogowa – tak komentował decyzję radnych prezydent Rafał Rokaszewicz.

Mocne słowa padły też z ust starosty powiatu głogowskiego.

– Radni z Komitetu Jana Zubowskiego oszukali wyborców, oszukali nas wszystkich – mówił starosta Jarosław Dudkowiak.

– Krzywdą się szpitalowi nie stała. Pieniądze dla szpitala są zagwarantowane. Tak naprawdę dla pacjenta nie jest ważne, kto jest właścicielem szpitala. Ważne, żeby była profesjonalna opieka i dobry sprzęt – twierdził Norbert Penza, radny z KWW Jana Zubowskiego. Pomyśl zakupu przez miasto udziałów w szpitalu poparło sześciu radnych. Sprzeciwiło się temu czternastu.

W tegorocznym budżecie Głogowa przewidziano między innymi prawie 5 mln zł dotacji dla lecznicy, z której opłacony zostanie remont i modernizacja oddziału położniczo-ginekologicznego.

(DJ)



FOT. DARA LEZMONKA

Orkan nas oszczędził

➤ **REGION.** Kilka zerwanych dachów, złamane szyldy, przewrócone tablice informacyjne, poprzewracane drzewa i uliczne dekoracje – to efekt wichury, jaka przeszła nad naszym regionem w nocy z 18 na 19 stycznia.

Chociaż pracownicy sztabów zarządzania kryzysowego i służb ratunkowych spodziewali się najgorszego, okazało się, że wiatr, którego prędkość dochodziła momentami do 100 km/h, nie wyrządził poważnych szkód.

Chwile grozy przeżył jednak kierowca ciężarówki, którą wiatr przewrócił na drodze krajowej nr 3 pomiędzy Nową Wsią Legnicką a Mąkolicami. Z samochodu, którym przewożone były meble, wyciekło paliwo. Kierowca ciężarówki poskarżył się nam, że zatrzymał samochód

w okolicach jaworskiego cmentarza i ze względów pogodowych nie chciał kontynuować jazdy. Z relacji mężczyzny wynika, że miejscowa policja, grożąc mu mandatem, kazała jechać dalej. Zdążył dotrzeć do Mąkolic, gdzie orkan przewrócił pojazd.

W powiecie złotoryjskim jedyne poważne zgłoszenie dotyczyło zerwanego dachu z budynku gospodarczego w Świerzawie. Mniej spokojnie było w rejonie Legnicy. – Wiatr zerwał dach z budynku gospodarczego w Dobroszowie koło Chojnowa, powalił drzewo w Babinie oraz przy ul. Skrajnej w Legnicy,

a także zmiotł wiatę na sklepie w ów k obok Biedronki przy ul. Jagiellońskiej – wylicza sekcjny Kacper Czyżewski z Państwowej Straży Pożarnej w Legnicy.

Kolejne zgłoszenia dotyczyły dachów zerwanych budynku mieszkalnego w Jerzmanowicach oraz mieszkalno-usługowego w Koskowicach.

– Porównując szkody do tych, jakie wyrządził w Legnicy poprzedni orkan, trzeba uznać, że było

w miarę spokojnie – ocenia st. kpt. Marcin Swenderski z legnickiej straży pożarnej.

Znacznie spokojniej było na północy regionu, w powiatach polkowickim i głogowskim. W Lubinie natomiast poranek po przejściu orkanu powitał mieszkańców widokiem zniszczonej bombki, która była w tym roku najpopularniejszą w mieście dekoracją świąteczną.

(JOM), (PP)
opr. (JD)



FOT. DANIEL ŚMILOWSKI, MARTA CZACHÓRSKA

**SIEDEM LAT TEMU PRACOWNICY NEKROPOLII ZAMIENILI
CIAŁA. HISTORIA SIĘ POWTÓRZYŁA**

Makabryczna pomyłka

LEGNICA. Trumny z ciałami zmarłych zostały podmienione na cmentarzu komunalnym przy ul. Wrocławskiej. W poniedziałkowe południe, 15 stycznia, niczego nieświadoma rodzina zamiast 95-letniego krewnego pożegnała młodszego o 15 lat mężczyznę.

Pomyłka wyszła na jaw bardzo szybko, bo już o godz. 13.15, kiedy w kaplicy cmentarnej pojawiła się rodzina Bronisława Cieślukowskiego. Na katafalku żałobnicy zobaczyli jednak trumnę z ciałem obcego im mężczyzny. Rozpoczęło się gorączkowe dochodzenie i poszukiwanie zwłok 80-letniego zmarłego. Rodzina wezwała policję.

– Nie mam żadnych wątpliwości, że to nie jest mój tato, który 10 stycznia umarł w mojej obecności – mówiła zrozpaczona Irena Cieślukowska-Kiełbasa, córka mężczyzny, którego zwłoki zaginęły. Kobieta tłumaczyła, że na dwa dni przed śmiercią tato miał obcięte włosy i zgoloną zarost, a mężczyzna, którego zwłoki zastali na katafalku, miał długie włosy, a do tego był znacznie wyższy i szczuplejszy od jej bliskiego.

Pracownicy cmentarza, obsługiwanego przez Legnickie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, zorientowali się, że musiało dojść do zamiany zwłok. W efekcie grabarze zdecydowali się wykopać ciało 80-letniego Bronisława Cieślukowskiego, a następnie umieścili je w trumnie, w której ułożony był 95-latek.

Zanim doszło do odnalezienia zwłok i ich identyfikacji przez rodzinę, obsługa cmentarza proponowała żałobnikom zmianę terminu pogrze-



bu. Krewni nie przystali na taką propozycję i dopięli swego. Uroczystość odbyła się z dwugodzinnym opóźnieniem.

Młodszy z mężczyzn miał więc dwa pogrzeby. Rodzina starszego nie chciała robić mu drugiego pożegnania i poprosiła kierownictwo cmentarza, by zwłoki krewnego umieścić w rodzinnym grobowcu.

Malwina Komarnicka, rzecznik prasowy Legnickiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej przyznaje, że po wewnętrznym dochodzeniu spółce udało się ustalić, że zawińił jeden z pracowników, którego – jak się wyraziła – zgubiła rutyna. Do zamiany ciała miało dojść w prosektorium w Jaskowie.

Trzy dni po incydencie LPGK zaprosiło do siebie pokrzywdzonych. Przed

spotkaniem córka zmarłego Bronisława Cieślukowskiego Bożena Kocher mówiła, że jest na lekach uspokajających. – To jest trauma dla całej naszej rodziny – przyznała.

Pokrzywdzona rodzina mówi, że nie chce srogiej kary dla winowajcy. Zależy jej natomiast, by taka sytuacja już nigdy się nie powtórzyła. Spółka, dopóki nie zakończy postępowania wyjaśniającego, nie chce mówić o konsekwencjach wobec pracownika, który pomylił ciała. Teraz koncentruje się przede wszystkim na zawarciu porozumienia z poszkodowanymi.

Rodzina Bronisława Cieślukowskiego otrzymała zapewnienie, że LPGK zwróci jej koszty pogrzebu. Strony nie były jednak zgodne co do wysokości

zadośćuczynienia, więc kwestia odszkodowania pozostaje na razie sprawą otwartą.

Na tym jednak nie koniec problemów, bowiem kulisy sprawy bada Prokuratura Rejonowa w Legnicy, co potwierdza szef wydziału śledczego Mariusz Kluczyński. Za znieważenie zwłok lub miejsca pochówku grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności.

Pokrzywdzeni mają wątpliwości, czy zakład pogrzebowy nie złamał prawa dokonując ekshumacji bez zgody sanepidu. Zarządca cmentarza tłumaczy, że takowej nie potrzebował, ponieważ tego dnia nie zostały zakończone procedury związane z pochówkami.

Warto wspomnieć, że do podobnego incydentu – w tym samym miejscu – doszło siedem lat temu. Wówczas podmienione zostały ciała kobiet. Syn jednej z nich wytoczył LPGK proces sądowy. Spółka, która jest ubezpieczona od podobnych zdarzeń, musiała wypłacić 20 tys. zł zadośćuczynienia.

Joanna Michalak



S3 dopiero w przyszłym roku

REGION. Marzec 2019 r. – w takim terminie najwcześniej zostanie otwarty odcinek trasy S3 między Lubinem a Polkowicami. Co najmniej dziewięciomiesięczne opóźnienie potwierdziło już Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa. Opóźnienie może być jednak większe, bo mimo sprzyjających warunków pogodowych wzdłuż krajowej „trójki” nadal nie widać ekip budowlanych.

Przypomnijmy, że przetarg na budowę ponad 14-kilometrowego odcinka S3 pomiędzy Lubinem a Polkowicami ponad trzy lata temu wygrało konsorcjum firm Salini i Pribex. Inwestycja planowo miała zostać ukończona w połowie czerwca tego roku. Jednak od dłuższego czasu trudno zauważyć tam jakiegokolwiek postępy, a place budowy już od wielu miesięcy świecą pustkami.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, będąca głównym inwestorem budowy, przyjęła niedawno długoterminowy program naprawczy zaproponowany przez konsorcjum. Miał on na celu zniwelowanie zaległości czasowych, a jednym z jego ważniejszych założeń było prowadzenie prac w okresie od 15 grudnia do 15 marca, czyli w czasie, w którym zgodnie z umową prace mogą być wstrzymane ze względu na gorsze warunki pogodowe. Na opisywanym odcinku nadal jednak panują pustki.

Tymczasem GDDKiA zapewniła nas, że konsorcjum nadal podtrzymuje gotowość do zakończenia prac w wyznaczonym terminie, który upływa za... nieco ponad pięć miesięcy.

– My zrobiliśmy wszystko co w naszej mocy i kompetencji. Nie możemy też robić nic na siłę. Poza tym z tego co wiem, to obecnie prowadzone są roboty ziemne oraz prace na obiektach mostowych. Wykonywane są też zbrojenia kapchodników, pobocza i nasypy. Część budowy prowadzona jest poza widokiem, po prostu w lesie. Być może dlatego ciężko się dopatrzeć pracowników, jadąc tym odcinkiem – wyjaśnia Magdalena Szumiata, rzeczniczka dolnośląskiego oddziału Dyrekcji.

Co innego jednak można znaleźć w informacji Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa, przygotowanej w tym miesiącu w odpowiedzi na poselską interpelację.

– Inżynier kontraktu zobo-

wiązał wykonawcę do wdrożenia programu naprawczego oraz zmiany na stanowisku kierownika budowy. Ponadto zweryfikował działania wykonawcy i stwierdził, że nie wywiązał się on z zobowiązań wskazanych w wezwaniach do poprawy. Obecnie opóźnienie w realizacji robót na kontrakcie jest szacowane na około sześć i pół miesiąca. Jednocześnie informuje, że w związku z nadejściem okresu zimowego, szacowana przez nadzór na budowie data zakończenia robót z uwzględnieniem opóźnień jest określana na dzień 30 marca 2019 r. – informuje wiceminister Marek Chodkiewicz.

Minister potwierdza też wcześniejsze doniesienia o rzekomym konflikcie między członkami konsorcjum, o zaległościach finansowych wobec podwykonawców oraz o opuszczeniu przez nich placu budowy: – Należy wskazać, iż w trakcie realizacji ww. inwestycji zidentyfikowano wiele problemów oraz zagrożeń dotyczących terminowego wykonania kontraktu m.in.: słabą mobilizację wykonawcy, błędy w organizacji i koordynacji robót, zejście z placu budowy podwykonawców oraz konflikt pomiędzy współkonsorcjantami firmy Salini Polska Sp. z o.o. a przedsiębiorstwem PRI-B Export-Pribex Sp. z o.o. Pojawiły się też problemy związane z płatnościami dla podwykonawców – czytamy w odpowiedzi opublikowanej na stronach Sejmu.

W stanowisku MiB pojawia się jeszcze jedna ważna kwestia: konsorcjum nie radzi sobie z budową, GDDKiA wiedziała już w maju ubiegłego roku. Wtedy bowiem po raz pierwszy wezwano wykonawcę do poprawy, żądając m.in. przyspieszenia robót, lepszej koordynacji pracy podwykonawców i zmiany kierownika budowy. Poprawa nie nastąpiła do dzisiaj.

Szymon Kwapiński
współpraca: Joanna Dziubek

CZYNŠOWE DŁUGI LEGNICZAN BEZ PRZERWY ROSNĄ

Coraz
więcej
eksmisji

➤ **LEGNICA.** W 2017 r. Zarząd Gospodarki Mieszkaniowej wykonał ponad sto wyroków eksmisyjnych, czyli prawie dwukrotnie więcej niż średnio w ciągu ostatnich lat. Na tym jednak nie koniec – w egzekucyjnej kolejce czeka sześć razy tyle sądowych decyzji.

114 eksmisyj, w tym 53 bez prawa do lokalu socjalnego – to dane z roku ubiegłego. Skąd tak nagły wzrost liczby zrealizowanych wyroków eksmisyjnych wobec lokatorów komunalnych mieszkań? Z pewnością wpływ na statystykę ma rosnące zadłużenie mieszkańców wobec ZGM. Jego pracownicy tłumaczą jednak, że to również efekt nawiązania współpracy z nowymi kancelariami komorniczymi.

– Obecnie wyroki te realizujemy siłami trzech

kancelarii, od kiedy rozpoczęliśmy współpracę z dwiema kolejnymi – spoza Legnicy – tłumaczy Janusz Hawryluk, dyrektor Zarządu Gospodarki Mieszkaniowej. – Z moich obserwacji wynika, że komornicy skuteczniej realizują eksmisje poza miejscem swojej działalności. To się potwierdza.

Część eksmisyj to te określane mianem „na bruk”, gdy lokatorom nie przysługuje prawo do lokalu zastępczego. W zeszłym roku było ich 53, rok wcześniej – 44, a w 2015 r. – 37.

– W przypadku eksmisyj „na bruk”, gdy nie ma pomieszczenia tymczasowego, wskazujemy miejsca w noclegowni. Trzeba tu zauważyć, że w całym 2017 r. z tej możliwości skorzystało tylko i aż ośmiu dłużników. Nie jest więc tak, że z każdą eksmisyją wiąże się dramat, a mieszkańcy zostają wyrzuceni na ulicę – przekazuje Hawryluk.

Jak wyliczyli pracownicy ZGM, na koniec 2017 r. do zrealizowania zostało jeszcze 657 wyroków eksmisyjnych, w tym 159 bez prawa do lokalu za-

stępczego. Tymczasem we wrześniu zadłużenie czynszowe lokatorów wobec Zarządu wynosiło już ponad 63 mln zł, z czego przeszło 32 mln zł stanowiły odsetki oraz koszty sądowe i egzekucyjne. Sytuacji nie poprawiły działania, które miały ułatwić mieszkańcom wyjście z finansowego dołka – abolicja i możliwość odpracowania długu. Propozycje nie spotkały się bowiem ze zbyt dużym zainteresowaniem.

– Musimy pamiętać, że jako ZGM wynajmujemy lokale osobom najuboż-

szym, na przykład takim, które musiały udokumentować dochody na niskim poziomie i trafiły na listę oczekujących. Trafiają do nas także mieszkańcy eksmitowani z innych zasobów, gmina ma bowiem obowiązek zapewniać lokale socjalne – wylicza szef ZGM, odnosząc się do wielkości długu, jaki dziś mają do spłacenia legniczanie.

Przypomnijmy, że w Legnicy jest dziś 5,5 tys. mieszkań komunalnych. Ponad 3,2 tys. z nich to lokale w budynkach wspólnot mieszkaniowych.

Paweł Pawlucy

FOT. PAWEŁ PAWLUCY

DZIECKO NIE ŻYJE Z WINY WUJKA

➤ **REGION.** Niemowlę, o którego życie walczyli lekarze z Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy, zmarło, ponieważ jego wujek nie zadbał o bezpieczeństwo dziecka. Mężczyzna usłyszał już prokuratorskie zarzuty. Ciężko ranny w głowę dziewięciomiesięczny Krystian D. został przewieziony z Kamiennej Góry do szpitala w Legnicy 18 stycznia. Tego dnia dzieckiem opiekował się jego wujek, Santiago D. Śledczy ustalili już, jak doszło do urazu, który spowodował śmierć dziecka.

– Mężczyzna miał w trakcie zabawy podrzucać chłopca do góry. W pewnym momencie, dziecko wysliznęło mu się i upadło na podłogę uderzając w nią głową. Starając się pocieszyć płaczącego chłopca, mężczyzna ponownie wziął go na ręce. Wówczas, jak wyjaśnił podejrzany, chłopiec miał stracić przytomność, wskutek czego ponownie wypadł mu z rąk uderzając o podłogę – informuje prokurator Tomasz Czułowski, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze.

Santiago D. wezwał pogotowie. Chłopiec trafił najpierw do szpitala w Kamiennej Górze, a stamtąd do legnickiego WSS-u. Badanie wykazało, że dziecko ma krwawiący mózg. – Lekarze sprawujący opiekę nad pokrzywdzonym po jego przewiezieniu do szpitala nie ujawnili na jego ciele widocznych obrażeń zewnętrznych – dodaje Czułowski. Operacja nie przyniosła dobrego rezultatu i 19 stycznia wie-



FOT. PAPABY

czorem Krystian zmarł. Dzień po śmierci dziecka Santiago D. usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci niemowlęcia poprzez rażące niezachowanie reguł ostrożności przy sprawowaniu nad nim opieki. Mężczyzna przyznał się do zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia. Za nieumyślne spowodowanie śmierci małego Krystiana grozi mu kara do pięciu lat więzienia. (JD)

CZAS
OBYWATELSKICH
POMYSŁÓW

➤ **CHOJNÓW.** Do 15 lutego mieszkańcy czekają na pomysły mieszkańców w ramach drugiej edycji budżetu obywatelskiego. Listę projektów zakwalifikowanych do konsultacji poznamy w marcu, początek głosowania zaplanowano na kwiecień.

Przypomnijmy, że do realizacji Chojnowskiego Budżetu Obywatelskiego urzędnicy przygotowują się już po raz drugi. Podobnie, jak rok temu, do dyspozycji mieszkańców zostanie oddanych 200 tys. zł – po 100 tys. na zadania po obu stronach Skory. Oceną wskazanych inwestycji zajmie się zespół ds. weryfikacji projektów, który opublikuje ostateczną listę. Później przyjdzie czas na głosowanie. To mieszkańcy wybiorą najbardziej oczekiwane zadania, a ich wolę poznamy w maju. Gdzie i jak zgłaszać swoje pomysły? Kto może oddać głos? Jak wyliczają urzędnicy, do urn mogą przyjść wszystkie pełnoletnie osoby, mieszkające na stałe w Chojnowie. Wypełniony formularz z projektem, popartym co najmniej przez 30 osób, należy złożyć w sekretariacie urzędu miasta do 15 lutego.

– Projekty spełniające powyższe wymagania zostaną pozytywnie zaopiniowane przez zespół ds. weryfikacji projektów zgłoszonych do budżetu obywatelskiego i umieszczone na liście projektów podlegających konsultacjom. Lista opublikowana zostanie do 9 marca. Projekty umieszczone na liście zostaną przedstawione mieszkańcom na stronie Urzędu Miejskiego w Chojnowie. Od 9 kwietnia do 7 maja 2018 roku trwać będzie głosowanie nad projektami. Karty do głosowania z umieszczonymi pozytywnie zaopiniowanymi projektami będą wydawane w trakcie głosowania w sekretariacie w Urzędzie Miejskim w Chojnowie. Każdy głosujący może oddać jeden głos. Głosować można wyłącznie osobiście – wyjaśniają chojnowscy urzędnicy. Wyniki głosowania poznamy 14 maja. Ogłoszona wtedy lista stanie się podstawą do realizacji projektów przez miasto.

(PP)

SZEF LUBIŃSKIEGO SAMORZĄDU PRZYPOMINA PREMIEROWI PRZEDWYBORCZE OBIETNICE PiS

„KGHM już nie jest złotą kurą!”

➤ KRAJ/LUBIN. Prezydent Lubina Robert Raczyński stanął w obronie KGHM i gospodarczych interesów Dolnego Śląska. Włodarz skierował list do premiera Mateusza Morawieckiego, w którym zwraca uwagę, że obecna sytuacja miedziowego holdingu jest bardzo trudna i pora, by PiS zrealizował swoją obietnicę wyborczą – zniósł podatek miedziowy.

Prezydent nie kryje, że dalsze płacenie przez Polską Miedź daniny na rzecz skarbu państwa, może doprowadzić do zubożenia całego regionu.

–Sytuacja w KGHM nie jest najlepsza, co jest związane z wyłączeniem na kilka tygodni pieca zawieszinowego w Hucie Miedzi Głogów. Boli nas to lokalnie, w związku z tym apelujemy do rządu, żeby poważnie się przyjrzał zarządzeniom, które zostały wydane kilka lat temu – mówi prezydent Lubina, wskazując na nałożony na kombinat podatek od wydobycia niektórych kopalin.

Raczyński przypomina, że już w 2012 r., kiedy rząd PO obciążył KGHM nowym podatkiem, PiS piętnował ten pomysł. Podczas specjalnego posiedzenia PiS w Lubinie Mariusz Błaszczak mówił: „My chcemy poprzez ten pozytywny nacisk wpłynąć na rządzących, żeby ze złych pomysłów się wycofali”.



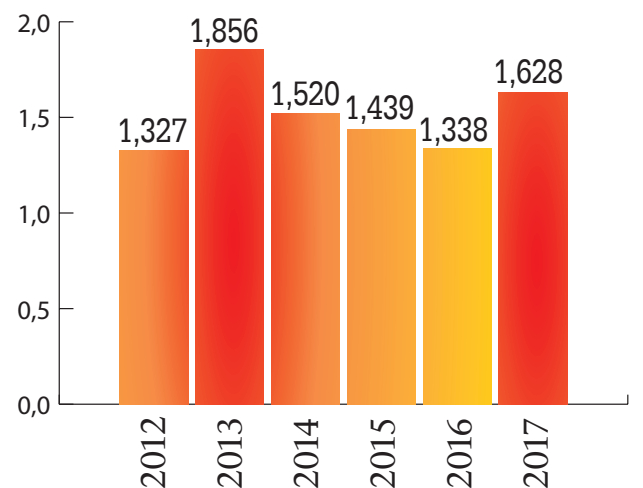
Posłowie PiS mówili też o „próbie zarżnięcia kury znoszącej złote jaja” i zapowiadali zniesienie podatku w przypadku utworzenia rządu PiS. Przed wyborami przygotowali nawet stosowny projekt ustawy, który w Lubinie prezentowała była premier Beata Szydło.

Minęło ponad pięć lat, a podatek nadal obowiązuje. – W tej chwili kombinat nie jest już złotą kurą, tylko sam ma problemy. Uważam, że należy pomóc, czyli odciążyć spółkę od tej daniny podatkowej. Ja rozumiem, że rząd ma wydatki i wszędzie szuka pieniędzy, ale w obecnej sytuacji należy wykorzystać nadwyżki finansowe, którymi rząd ciągle się chwali – zauważa prezydent Raczyński. – Jeśli premier Morawiecki nie potrafi wycofać tego podatku, to niech go chociaż zawiesi. Jako premier może to zrobić w ciągu jednej godziny, nie potrzebuje tutaj żadnych dodatkowych procesów – dodaje na koniec.

Mariola Ankutowicz

KWOTY PODATKU ZAPŁACONEGO PRZEZ KGHM

od IV 2012 r. do XI 2017 r. (w mld zł)



Dramat na Cedrowej. Nie żyje dwoje dzieci!

➤ LUBIN. W jednym z mieszkań znaleziono zwłoki 13-miesięcznej dziewczynki. Jej 12-letnia siostra oraz matka w ciężkim stanie trafiły do lubińskiego szpitala. Lekarzom nie udało się uratować nastolatki.

Do zdarzenia doszło 23 stycznia w bloku przy ul. Cedrowej.

– Na chwilę obecną mogę powiedzieć tylko tyle, że w jednym z mieszkań doszło do tragedii. Znalaziono ciało 13-miesięcznego dziecka i dwie osoby w ciężkim sta-

nie, które zostały przewiezione do szpitala. Poszkodowane to dziecko i jedna osoba dorosła. Na miejscu pracuje prokurator i grupa dochodzeniowo-śledcza naszej jednostki. Wyjaśniamy okoliczności tego tragicznego zdarzenia i ustalamy, co

się stało w tym mieszkaniu. Sprawa jest zbyt świeża, by móc udzielać więcej szczegółowych informacji – informował kilka godzin po zdarzeniu aspirant sztabowy Jan Pocięcha, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Lubinie.

Rzeczniczka Regionalnego Centrum Zdrowia w Lubinie na temat sprawy również mówiła niewiele.

– Trafiła do nas kobieta wraz z 12-letnią córką i przebywa aktualnie w szpitalu. W związku z tym, że nad tą sprawą pracuje policja, nie możemy podać więcej informacji – potwierdza Anna Szewczuk-Łębska.

Jeszcze tego samego dnia po południu dotarła do nas informacja, że 12-latka zmarła.

Na miejscu rozmawialiśmy z sąsiadami: – Taka tragedia! Widziałam, jak starszą dziewczynkę wynosili na noszach do karetki i jak zabierali zwłoki młodszej. Mamę ich, jak ją wyprowadzali, to tak strasznie krzyczała. Co się stało w tym mieszkaniu? – pytała wstrząśnięta jedna z mieszanek bloku.

Śledztwo przejęła prokuratura. W chwili, gdy oddawaliśmy niniejsze wydanie do druku, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Legnicy nie udzielał informacji prasowych na temat tej sprawy.

Anna Tatarynowicz



FOT. AGNIESZKA JANKOWSKA

Koleje nie uruchomią autobusów

➤ LUBIN. Zapowiadane od dawna autobusy, które miały dowozić lubinian na legnicki dworzec, jednak nie wyjadą w trasę. Koleje Dolnośląskie zarzuciły projekt zastępczej komunikacji autobusowej dla Lubina.

Kolejowe autobusy miały przygotować mieszkańców Lubina do powrotu połączeń pasażerskich. Pierwsze autokary miały wyjechać na drogi wiosną ubiegłego roku. Potem termin przekładano, negocjacje z przewoźnikiem się przeciągały, aż w końcu projekt umarł śmiercią naturalną.

– Z moich informacji wynika, że ten projekt zarzucono – mówi Piotr Malepszak, wiceprezes Kolei Dolnośląskich. – Komunikacja zastępcza wprowadzana jest tam, gdzie kursowanie pociągów np. z powodu remontu torów jest zawieszono, w Lubinie punkt wyjścia był inny. Jednak S3, którą miały jeździć autobusy, nie jest jeszcze gotowa. Trwa natomiast remont linii kolejowej, która gotowa będzie w przyszłym roku. W tej sytuacji uruchomienie zastępczej komunikacji nie ma uzasadnienia – wyjaśnia.

Takiego obrotu spraw spodziewał się prezes PKS Lubin, z którym KD prowadziły negocjacje.

– Oficjalnego stanowiska Kolei Dolnośląskich nie poznaliśmy, ale rozmowy rzeczywiście w pewnym momencie się urwały. Decyzja o zawieszeniu projektu na tym etapie wydaje się zrozumiała, bo przygotowanie tras, rozkładów, zakup odpowiednich autobusów wymaga zaangażowania wielu środków i czasu. Jeśli nie udało się to do tej pory, to pewnie szybciej doczekamy się na tej trasie pociągów – mówi Kazimierz Ziółkowski, prezes PKS Lubin.

Na trasie Lubin-Legnica miały jeździć autobusy niskopodłogowe (lub z obniżonym wejściem), w których znalazłoby się miejsce na wózek, rower czy większy bagaż. Przewoźnik musiałby też zadbać o różne aspekty prawne i pozwolenia, np. w kwestii przystanków na trasie. Wygląda więc na to, że na wygodne dla pasażerów połączenie Lubina z Legnicą przyjdzie jeszcze poczekać.

(KW)

ZAJĘCIA EDUKACYJNE W MUZEUM HISTORYCZNYM W LUBINIE



Muzeum Historyczne w Lubinie od stycznia bieżącego roku rozpoczęło muzealne działania edukacyjne dla dzieci i młodzieży. Pierwszym projektem edukacyjnym jest całoroczna akcja pn. „Projekt Polska 1918-2018”. Projekt realizowany jest w ramach, przypadających na 2018 rok, wydarzeń celebrujących stulecie Niepodległości Polski. W programie realizowanego w lubińskim Muzeum cyklu znajdują się zajęcia z zakresu pogłębiania wiedzy historycznej oraz kompetencji społecznych (lekcje historii, warsztaty artystyczne). Ich tematyka nawiązuje do istotnych dla Polski wydarzeń w sferze historycznej, społecznej oraz kulturalnej, które miały miejsce od momentu odzyskania Niepodległości w 1918 roku.



Cykl spotkań edukacyjnych „Projekt Polska 1918-2018” realizowany jest w siedzibie Muzeum Historycznego (gmach Ratusza Miejskiego, ul. Rynek 23). Zajęcia kierowane są do dzieci w wieku przedszkolnym oraz uczniów szkół podstawowych i średnich. Uczestnictwo w cyklu jest bezpłatne. Tematem przewodnim warsztatów i lekcji muzealnych w miesiącu lutym górnictwo, czyli jedno z ważniejszych zagadnień dla naszego miasta oraz regionu.



Muzeum Historyczne w Lubinie



WYSTAWA POLSKICH BANKNOTÓW XX WIEKU W GALERII ZAMKOWEJ

Od 12 stycznia zapraszamy do zwiedzania jedynej w swoim rodzaju wystawy wybranych polskich banknotów, które w minionym wieku były prawnym środkiem płatniczym w Polsce lub na ziemiach polskich, gdy te były zniewolone.

Zgromadzone na wystawie eksponaty to pieniądze wycofane z obiegu po zmianie środka płatniczego lub takie, które do obiegu nie weszły z powodu zawieruchy wojennej lub zmiany koncepcji państwa polskiego. Prezentowane są również, jako ciekawostka inne papiery wartościowe, jakie funkcjonowały w państwie polskim.

Rok 2018 upłynie pod znakiem 100 rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości. Bez wątpienia to jedna z najważniejszych dat w historii naszej Niepodległej Ojczyzny. Z tej okazji przygotowaliśmy dla Państwa niezwykłą wystawę pokazującą kolejne losy Polskiego Banknotu XX wieku, która udostępnią będzie do 5 lutego br. w Galerii Zamkowej.

Galeria Zamkowa czynna jest codziennie: poniedziałek-piątek od 10.00 do 18.00, sobota-niedziela od 10.00 do 16.00.

Grupy zorganizowane zapraszamy do wzięcia udziału w oprowadzaniu po wystawie, zapisy pod numerem tel.: 76 749 69 69.

Więcej informacji na stronie: wzgorzezamkowe.pl

Wstęp bezpłatny.

DECYZJA RADNYCH MOŻE SPRAWIĆ, ŻE TEGOROCZNE DNI GŁOGOWA ROZCZARUJĄ WIELU MIESZKAŃCÓW

Kulturalne przepychanki

➤ **GŁOGÓW.** Poważne cięcia w budżecie dotknęły lokalną kulturę. W tym roku to radni będą rozstrzygać, co będzie robić Miejski Ośrodek Kultury.

Nowoczesna wieża w szpitalu

➤ **POWIAT GŁOGOWSKI.** Większa precyzja, trafniejsza diagnoza i mniejszy ból dla pacjenta – to zalety wieży laparoskopowej 3D, którą zakupił Głogowski Szpital Powiatowy.

Głogowska lecznica jest jedną z nielicznych placówek w Polsce, która posiada to nowoczesne urządzenie. Dzięki wieży operujący chirurg ma kolorowy, trójwymiarowy obraz ciała pacjenta. Większa precyzja obrazu oznacza znacznie krótszy czas trwania operacji. Dodatkowo lekarz może lepiej ocenić operacyjność guza.

– Możliwość takiej radykalnej oceny jest dopiero w trójwymiarze, bo widzimy tego guza i mamy większe możliwości, żeby decydować usunąć czy lepiej tego nie ruszać – tłumaczy chirurg Khalil El Mohtar.

Wykorzystanie wieży laparoskopowej jest szczególnie istotne w przypadku

osób cierpiących na nowotwory. – Różnica jest zasadnicza. Przy obrazie 2D może nam się wydawać, że lepiej guza zostawić, bo zrobimy choremu krzywdę, a później się okazuje, że trzeba było usunąć i dla tych chorych to często oznacza żyć albo nie żyć – dodaje głogowski chirurg. Podczas zabiegu z użyciem wieży pacjent traci też mniej krwi i szybciej może wrócić do domu. Zakup urządzenia był możliwy dzięki pomocy gminy Polkowice, która przekazała 300 tys. zł i gminy Gębocice, od której szpital dostał 100 tys. zł

(DJ)

Do tej pory MOK dostawał dotację podmiotową, a dyrektor placówki samodzielnie podejmował decyzję, na co wyda te pieniądze.

– Powinno otrzymać dotację podmiotową. Ustawa o tym mówi, że to dyrektor instytucji kultury decyduje o tym, jakie imprezy są organizowane, jakie koncerty i jaka działalność jest prowadzona – mówi dyrektorka MOK-u, Barbara Mareńczak-Piechocka i dodaje, że przyznanie dotacji celowej na imprezy jest niezgodne z prawem. – Radni przekroczyli swo-

je uprawnienia. Dotację celową przyznaje się na inwestycje, projekty ministerialne, a nie na imprezy. Przyznanie w taki sposób dotacji sparaliżowało organizację wszystkich innych imprez i działalność sekcji artystycznych – twierdzi menedżerka.

Radni z Komitetu Jana Zubowskiego poprzez dotację celową przeznaczyli konkretne pieniądze na poszczególne wydarzenia. I tak na przykład zdaniem radnych, na organizację Dni Głogowa powinno wystarczyć 250 tys.

– Dwieście pięćdziesiąt tysięcy na Dni Głogowa wydawało nam się sumą wystarczającą, tym bardziej, że inne wielkie imprezy o tej randze, która pretenduje do rangi sztuki pisanej przez wielkie „S”, kosztują o wiele mniej – tłumaczy radny z Komitetu Jana Zubowskiego, Marek Sienkiewicz.

Ta decyzja może sprawić, że tegoroczne Dni

Głogowa rozczarują wielu mieszkańców. Dotychczas bowiem organizacja tego wydarzenia pochłaniała dwa razy więcej pieniędzy.

– Te dwieście pięćdziesiąt tysięcy wystarczy na jeden dzień – mówi Barbara Mareńczak-Piechocka. – MOK i MCK Mayday organizują jeszcze mnóstwo innych imprez, na które nie będzie pieniędzy, bo radni KWW Jana Zubowskiego zablokowali je na imprezy przeznaczone dla garstki ludzi. Dla przykładu, w plenerze malarskim uczestniczy dziesięciu malarzy, a my musimy przeznaczyć na niego czterdzieści pięć tysięcy złotych. Nie możemy za te pieniądze zrobić dobrego koncertu lub wysłać najbardziej utalentowanych głogowian na festiwal – dodaje dyrektor MOK-u.

Pod znakiem zapytania stoi też organizacja między innymi Festiwalu Reżyserii Filmowej czy Głogowskich Spotkań Jazzowych

– imprez, z których miasto słynie na całą Polskę.

– Teraz będę musiała podejmować trudne decyzje, jakie zrobić cięcia. Będę musiała zastanowić się, co mam zrobić, by nie zabijać kultury w naszym mieście, jak to robią tacy radni jak Marek Sienkiewicz czy Norbert Penza – mówi dyrektorka ośrodka.

– Chcę zdementować informacje na temat tego, że organizacja imprez masowych jest zagrożona. Nic im nie zagraża. Pieniądze w budżecie są zagwarantowane – ripostuje Marek Sienkiewicz.

– Organizacja imprez masowych w naszym mieście nigdy nie była zagrożona. Natomiast obecnie, przy takich dotacjach celowych mamy na organizację wszystkich pozostałych imprez tyle pieniędzy na cały rok, ile w ubiegłym roku roku mieliśmy na dwa miesiące działalności – kończy Barbara Mareńczak-Piechocka.

Daria Jęczmionka

Zabrane nadzieje

➤ **GŁOGÓW.** „36 rodzin, którym zabiera się nadzieję, zabiera się marzenia na nowe mieszkanie i szansę usamodzielnienia się” – tymi słowami Justyna Żołnierczyk zwróciła się do radnych z KWW Jana Zubowskiego, aby nie zabierali miliona złotych na budowę kolejnego bloku Towarzystwa Budownictwa Społecznego.

Teren po dawnych obszarach pokoszarowych jest gotowy pod budownictwo TBS-ów. Jest już pełna dokumentacja oraz złożony został wniosek do Banku Gospodarstwa Krajowego o dofinansowanie inwestycji. Mimo to przedsięwzięcie stanęło pod znakiem zapytania.

– Jest wysokie ryzyko, że nie rozpoczniemy budowy następnego budynku, albo-



FOT. DARIA JĘCZMIONKA

wiem montaż finansowy był tak ułożony, że dwa miliony miały pochodzić z gminy miejskiej Głogów

Temat dofinansowania TBS-u ma wrócić na kolejnej sesji rady miejskiej

i około dwa miliony z Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie uzyskaliśmy

już wstępną deklarację o finansowaniu tej inwestycji – mówi Robert Musiał, prezes spółki TBS w Głogowie.

Z dwóch milionów, które miał przekazać samorząd, radni zostawili tylko milion, twierdząc że w mieście potrzebne są przede wszystkim mieszkania socjalne i komunalne.

– Głogowianie oczekują przede wszystkim na mieszkania budowane przez miasto. TBS to jest tylko taki dodatek – mówi Krzysztof

Sarzyński, radny z KWW Jana Zubowskiego.

– Więcej osób jest zainteresowanych budową TBS-u – twierdzi z kolei zastępca prezydenta miasta, Piotr Poznański.

Obecnie w Głogowie na mieszkania budownictwa społecznego oczekuje 180 rodzin. W budynku, na którego budowę przeznaczone były dwa miliony, miało zamieszkać 36 rodzin.

– To jest trzydzieści sześć rodzin, którym zabiera się

nadzieję, zabiera się marzenia na nowe mieszkanie i szansę usamodzielnienia się – mówiła podczas sesji Justyna Żołnierczyk, była radna z KWW Jana Zubowskiego.

Temat dofinansowania społecznych mieszkań ma wrócić już na najbliższej sesji. Radnych zamierza przekonywać do poparcia tego projektu prezydent Głogowa, Rafał Rokaszewicz.

(DJ)



Polecamy w kinie „Muza”

„Atak paniki” w reżyserii Pawła Maślony to film, którego nie wolno przegapić. Kilka snutych równolegle anegdot, z których każda poświęcona jest momentowi kryzysu. Grupa dzieciaków pali trawkę na poddaszu domu rodziców, a jeden z wyrostków doświadcza „złego tripu”. Neurotyczna pisarka spotyka się na kolacji ze swym mężem, być może z nadzieją na powrót po okresie separacji. Biznesmen z żoną wracają samolotem z egzotycznych wakacji, a podróż psuje im otyły i namolny pasażer. Kelner na wystawnym weselu pochłonięty jest grą komputerową, w którą w końcu wciąga przez telefon (pogardzaną na co dzień) matkę. Ciężarna panna młoda planuje idealny poród w wodzie w takt muzyki Chopina. Wreszcie młoda dziewczyna ryzykuje zdemaskowanie swej profesji internetowej porno-gwiazdy podczas niespodziewanego nalotu dawnych przyjaciółek, zaniepokojonych samobójstwem jej byłego. Sposób, w jaki wszystkie te historie się zazębiają, jest nowatorski i spektakularny zarówno na poziomie konceptu, jak i wykonania. Reżyser buduje światy równoczesne, by w ostatnim kwadransie rozsadzić ich pozorne sąsiedztwo. Zanim rozstaniemy się z jego

filmem, gwałtownie potrząsa kalejdoskopem, wywołując w widzu wrażenie wiecznego teraz, w którym następstwo przyczynowo-skutkowe jest mniej ważne od fatalistycznej symetrii ludzkich złudzeń i cierpień. To, co wydawało się sznureczkiem anegdot, okazuje się czterowymiarowym mikrokosmosem eksplodującym w naszych głowach. Film „Atak paniki” Pawła Maślony bywa porównywany z „Dzikimi historiami” Damiana Szifróna - warto sprawdzić czy porównanie to jest zasadne. Film ten w kinie „Muza” obejrzymy jeszcze do 1 lutego.

„Podatek od miłości” to kolejny polski film, do obejrzenia którego Państwa zachęcamy. Surowa inspektor Klara ściga domniemanego oszusta podatkowego - cynicznego, acz pełnego uroku Mariana, który przez niefrasobliwość i dobre serce popadł w kłopoty podatkowe. Kiedy los „ściganego” wydaje się przesądzony, nieoczekiwanie i wbrew wszelkim regułom Klara i Marian zakochują się w sobie. Uruchomi to ciąg komicznych wydarzeń, które odmienią życie bohaterów. On dla dobrej sprawy może zostać facetem do towarzystwa. Ona może trafić do więzienia... Brzmi zachęcająco? Zdecydowanie tak. A zatem pozostaje sprawdzić

jak to się skończy. Zapraszamy do obejrzenia romantycznej komedii w reżyserii Bartłomieja Ignaciuka pt. „Podatek od miłości”. W roli Mariana w filmie wystąpi ostatnio bardzo popularny Grzegorz Damięcki (nie mylić z Mateuszem). Jako Klara partnerować mu będzie piękna Aleksandra Domańska. W kinie „Muza” film ten można obejrzeć jeszcze do 8 lutego. Pokażemy go również w najbliższy poniedziałek, tj. 29 stycznia o godz. 11:00 w cyklu „Muza Baby Kino”. To seans dla mam z niemowlętami, podczas którego w sali kinowej zapewnimy: przyciszony dźwięk, przyciemnione światła, komfortową temperaturę i miejsce do przewijania. Seans odbywa się w sali kameralnej, a bilety są w cenie 16 i 18 zł (dzieci oczywiście mają wstęp wolny). Szczegółowe informacje o seansach filmowych w kinie „Muza” dostępne są na www.ckmuza.eu.

źródło: filmweb.pl

Muza
CENTRUM KULTURY W LUBINIE
www.ckmuza.eu

**MIESZKAŃCY MAJĄ DOŚĆ PRZEDŁUŻAJĄCEGO SIĘ REMONTU
JEDNEJ Z GŁÓWNYCH ULIC W MIEŚCIE**

Czekają na ten remont, jak na zbawienie

➤ **CHOCIANÓW.** Przebudowa ul. Bohaterów Wojska Polskiego – 700-metrowego odcinka drogi wojewódzkiej – miała się zakończyć w zeszłym roku roku. Tymczasem ulica nadal przypomina front robót. Co więcej, przez kilka ostatnich tygodni nie było widać tam żadnych pracowników, za to w godzinach szczytu niewielkie miasto było... zakorkowane.



Przedłużająca się przebudowa mocno daje się we znaki chocianowskim kierowcom



Burmistrz Franciszek Skibicki



W imieniu mieszkańców zainterweniowała Maria Kobiela

Rozpoczęcie jesienią zeszłego roku przebudowy ponad 700-metrowego odcinka ul. Bohaterów Wojska Polskiego w Chocianowie odbiło się szerokim echem w mieście. Na tę inwestycję mieszkańcy czekali od lat. W ich imieniu sprawą zajęła się mieszkanka miasta. Nie rozumie, dlaczego firma, która rozpoczęła prace, nie skończyła ich w terminie.

– Rozumiem, że może być opóźnienie, ale nie ta-

kie – mówi Maria Kobiela. – Twierdzili, że jest zima i nie robią, ale po pierwsze nie ma zimy, nie ma mrozu, a po drugie, jeżeli nie chcieli robić tej drogi zimą, to po co rozkopali drugi chodnik, choć jednego nie skończyli? – pyta. – Ludzie nie mają gdzie chodzić.

Jak nam powiedział burmistrz Miasta i Gminy Chocianów, termin zakończenia prac wyznaczony był na 30 listopada zeszłego roku.

– Niestety, do dziś praca nie została zakończona – dodaje Franciszek Skibicki. – I w mojej ocenie, potrwa to jeszcze kilka miesięcy.

Mieszkańcy, podobnie jak przejeżdżający tą drogą kierowcy, są oburzeni. Roboty zostały wstrzymane, ale nadal obowiązuje ruch wahadłowy, sterowany sygnalizacją świetlną. Zagrożeń jest więcej. Ul. Bohaterów Wojska Polskiego to droga wojewódzka. Jej przebudowę podjęła się Dolno-

śląska Służba Dróg i Kolei we Wrocławiu. Burmistrz gminy interweniował wiele razy. Telefonicznie i pisemnie. Ostatnie pismo w tej sprawie zostało wysłane 12 stycznia. Tydzień później rozmawiał z inwestorem, który obiecał wrócić do pracy 22 stycznia.

– W pierwszej kolejności ma wyrównać powstałe doły – mówi burmistrz.

Wcześniej o tę inwestycję zapytaliśmy rzeczniczkę Dolnośląskiej Służby Dróg i Ko-

lei we Wrocławiu. Głównie o powód wstrzymania prac. „Nieobecność pracowników na placu budowy wynikała z przerwy świątecznej” – odpowiedział nam drogą elektroniczną Konrad Antkowiak z DSDiK.

W końcu o wyjaśnienie w sprawie opóźnienia prac na ul. Bohaterów Wojska Polskiego zwróciliśmy się też do wykonawcy.

– Złożyło się na to kilka czynników – powiedziała nam Kinga Romanowska

z Biura Komunikacji Budimex S.A. – Natrafilismy na kanał burzowy, który jest pozapadany i nieszczelny. Trzeba będzie go wymienić, co nie było ujęte w zakresie kontraktu, ale przed przystąpieniem do tych prac musimy uzgodnić z zamawiającym wszystkie kwestie formalne. Wybrać najlepsze w tym przypadku rozwiązanie techniczne, wycenić te prace. To niestety przypadło na okres przedświąteczny, co nie ułatwiło zadania, ale rury kanalizacyjne zostały zamówione i trafiły na budowę.

22 stycznia otrzymaliśmy od Marii Kobieli wiadomość, że ekipy budowlane rzeczywiście wróciły na ul. Bohaterów Wojska Polskiego. Przebudowa tego odcinka ulicy ma się zakończyć w kwietniu. Sprawdzimy. **Urszula Romaniuk**

Więcej darmowych porad

➤ **POWIAT POLKOWICKI.** Mieszkańcy powiatu polkowickiego, którzy potrzebują prawnego wsparcia nadal mogą skorzystać z darmowej pomocy prawnej już nie tylko w swoich gminach. Od stycznia w Starostwie Powiatowym w Polkowicach ustanowiony został jest jeszcze jeden termin udzielania nieodpłatnej pomocy prawnej. Porady będą udzielane w czwartki, z wyjątkiem pierwszego – w danym miesiącu, w godz. od 10 do 14. Gminne punkty będą działać w tych samych miejscach, w jakich funkcjonowały dotychczas. Harmonogram ich pracy znajduje się na stronie internetowej powiatu (www.powiatpolkowicki.pl, w zakładce „Nieodpłatna pomoc prawna”).

W ubiegłym roku w gminach na terenie powiatu polkowickiego udzielono w sumie 600 darmowych porad. Najwięcej w Polkowicach – 321. W Przemkowie było ich 51, w Chocianowie – 94, w Radwanicach – 30, w Grębolicach – 59, a w Gaworzycach – 45.

(UR)

Światowy skarb

➤ **PRZEMKÓW.** Stawy Przemkowskie uznane zostały za jedno z najcenniejszych obszarów przyrodniczych na świecie. – Dla nas jest to przede wszystkim sprawa prestiżowa – komentuje Mieczysław Kowalski z Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych.

Konwencja o obszarach wodno-błotnych, które mają znaczenie międzynarodowe, zwłaszcza jako środowisko życiowe ptactwa wodnego, zwana potocznie Konwencją Ramsarską, jest najstarszą światową konwencją poświęconą ochronie środowiska przyrodniczego.

– Zgodnie z jej zapisami, obszarami wodno-błotnymi są tereny bagien, błot i torfowisk lub zbiorniki wodne, naturalne i sztuczne, o wodach stojących lub płynących, łącznie z wodami morskimi, których głębokość podczas odpływu nie przekracza sześciu metrów – informuje Mirosława Myrna-Kudryk, rzeczniczka polkowickiego starostwa. – Te najcenniejsze są wyróżniane poprzez ich wpisanie na listę obszarów wodno-błotnych o międzynarodowym znaczeniu, tzw. obszarów Ramsar.

Do tej pory Polska zgłosiła szesnaście takich obszarów. Jako najnowsze na tej liście znalazły się właśnie Stawy

Przemkowskie oraz Torfowiska Doliny Izery i Ujście Wisły.

Oprócz nich prawdziwym rajem dla przyrodników są też parki narodowe: Biebrzański, Narwiański, Poleski, Słowiński, „Ujście Warty”, Wigierski, jeziora: Druzno, Karaś, Łuknajno, Siedmiu Wysp, Świdwie, torfowiska położone w Karkonoszach oraz kompleks stawów rybnych w okolicach Milicza.

O b e c n i e stronami Konwencji Ramsarskiej jest 169 państw, które wyznaczyły razem 2 293 obszary Ramsar o łącznej powierzchni ponad 225 milionów hektarów.

(UR)



Strzał z mózdzierza postawił głogowian na nogi

➤ GŁOGÓW.

Zapowiadana od kilku lat wystawa multimedialna w Bloku Koszarowym w końcu została otwarta. Ma być kolejną ważną atrakcją na turystycznej mapie miasta.



FOT. DARIUSZ JĘDRONIAK



26. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przyniósł kilka rekordów

Serduszka dla noworodków

➤ KRAJ/REGION. 14 stycznia nie było chyba w Polsce miejscowości, w której nie pojawili się młodzi ludzie z charakterystycznymi puszkami. 26. już finał największej w kraju akcji charytatywnej może przynieść kolejny rekord, jeśli chodzi o zebraną kwotę. Na pewno rekordy takie padły w kilku miejscowościach naszego regionu.

Powody do zadowolenia mają szefowie wszystkich sztabów. W Lubinie, Świerzawie, Złotoryi i Jaworze zebrano rekordowe kwoty – w sumie do puszek trafiło tu blisko 250 tys. zł. Ostatni z tych sztabów wiele zawdzięcza mieszkańcom gminy Mściwojów – pierwszy finał WOŚP w historii tej wsi przyniósł od razu prawie 23 tys. zł.

Choć legnicki finał WOŚP nie

miał takiego rozmachu jak rok temu, także tutaj kwota zebrana przez wolontariuszy robi wrażenie – 157 tys. zł. Głogowianie wymienili na serduszka aż 107 tys. zł, polkowiczanie – 38 tys. zł. A to tylko część hojności mieszkańców naszego regionu. W dalszym ciągu na podsumowanie czekają liczne aukcje charytatywne.

Oficjalny licznik WOŚP pokazuje już 41 mln zł. Za kilka tygodni przekonamy się, czy szczodrość Polaków pozwoliła pobić zeszłoroczny wynik Orkiestrowego grania, czyli ponad 105 mln zł. Za pieniądze zebrane w tym roku fundacja WOŚP kupi sprzęt do leczenia i ratowania życia noworodków.

(JD)



LEGNICA



POLKOWICE



LUBIN



Okazją do zaprezentowania publiczności nowoczesnej ekspozycji był początek akcji „Zima w Twierdzy”, której dziesiąta już edycja z wielkim hukiem została otwarta 15 stycznia, w pierwszy dzień ferii. Tego samego dnia w Bloku Koszarowym otwarto stałą wystawę multimedialną. Prace nad nią trwały ponad rok.

– To pierwsza taka wystawa, w której wykorzystujemy wirtualne rozwiązania. Dzieciom teraz trzeba przemycać pewne rzeczy w formie technologicznej i właśnie to staramy się robić. Ta wystawa zainteresuje nie tylko dzieci, ale też dorosłych – mówi Dominik Jeton, kierownik Centrum Informacji Turystycznej w Głogowie.

Multimedialna wystawa to przede wszystkim rekonstrukcje pomieszczeń, wirtualne strzelnice, repliki starej broni, a także sale dydaktyczne, w których elektroniczni lektorzy opowiadają historię głogowskiej twierdzy.

– Dzięki temu możemy poznać historię swojego miasta, jego przeszłość jak i teraźniejszość – mówi Stefan Górawski, kierownik Klubu IV Batalionu Inżynieryjnego.

Pomysł odbudowy Bloku Koszarowego powstał za prezydentury Jana Zubowskiego, jednak bardzo szybko pojawiły się problemy techniczne. Trzeba było bowiem uporać się z uporczywą wilgocią.

– Trzeba było wprowadzić szereg poprawek, wprowadzić wentylację mechaniczną, doprowadzić do osuszenia budynku tak, aby te urządzenia, które są zamontowane w tej chwili, nie uległy szybkiemu uszkodzeniu – mówi Rafał Roka-szewicz, prezydent Głogowa.

W końcu udało się obniżyć wilgotność z 90 do 30 procent i wówczas można było zainstalować wartość ponad 700 tys. zł wystawę.

Historyczna ekspozycja będzie otwarta przez cały rok. Ceny biletów nie są jeszcze ustalone, ale jak zapewnia kierownik Bloku, będą to opłaty symboliczne.

Daria Jęczmionka

Piękności z całego kontynentu

LUBIN. Najpiękniejsze czworonogi z całej Europy przyjechały do stolicy Zagłębia Miedziowego, by rywalizować o medale w kilkunastu kategoriach. – To ważna impreza dla wszystkich hodowców i okazja do zdobycia cennych trofeów – zgodnie mówią uczestnicy V Międzynarodowej Wystawy Psów Rasowych w Lubinie. Piękności na czterech łapach można było oglądać przez cały weekend, 20 i 21 stycznia.

– Legnicki oddział organizuje międzynarodową wystawę po raz piąty – mówi Beata Kujawska, przewodnicząca legnickiego oddziału Związku Kynologicznego w Polsce. – Do tej pory odbywały się one w Głogowie. Teraz, po raz pierwszy organizujemy ją w Lubinie. I tak już zostanie, mamy bowiem przyznane zgody na organizację również na rok 2019 i 2020. W tym roku przyjechali hodowcy praktycznie ze

stępnym latem może będzie nawet trzydniowa – zdradza przewodnicząca.

Miłośnicy psów rozróżniają ponad 400 ras. Wiele z nich powstało w wyniku selekcji najbardziej pożądanym cech – zarówno charakteru, jak i wyglądu. Także teraz profesjonalni



wszystkich europejskich krajów. Mieścimy się tutaj swobodnie, chociaż tysiąc psów na raz, w jednym miejscu – to robi wrażenie. Dlatego wystawa trwa dwa dni, a jeśli miejsce się spodoba i hodowcy będą chcieli przyjeżdżać, w na-

hodowcy dbają, żeby piękny wygląd szedł w parze z dobrym charakterem.

– Kochamy wszystkie psy, także kundelki. Ale jeśli zależy nam na szczególnych cechach, to wśród rasowych łatwiej jest dobrać psa do swojego charakte-



chcemy kupić, nawiązać kontakty. Mamy też bardzo wielu wystawców, u których nabyć można przeróżne akcesoria dla psów, legowiska, zabawki – wszystko co przydatne czworonogom – zapewnia.

Choć posiadanie niektórych psów wiąże się często z bardzo absorbującą pielęgnacją, hodowcy przekonują, że warto. – To wyjątkowo pogodne, wesołe, rodzinne psy. Przy nich nie da się smucić – mówi właścicielka wielkich kudłatych owczarków staroangielskich (bob-tailów), która do Lubina przyjechała z Warszawy.

Katarzyna Woźniakowska



„NIEWAŻNE, CZY TY JESTEŚ ORTODOKS, KATOLIK, MUŻULMANIN CZY ATEISTA. KAŻDY CZŁOWIEK CZUJE TAK SAMO”

O złotoryjskim „kebabie” mówi cała Polska!

➤ ZŁOTORYJA. Gdy dwa lata temu otworzył w mieście swoją restaurację z kebabem, wandalę powybijali mu szyby. To jednak nie zrobiło na nim większego wrażenia. Nie miał do nikogo złości ani żalu, nie czuł też potrzeby zemsty. Dziś jest właścicielem jednego z najpopularniejszych lokali w Złotoryi, a od połowy stycznia mówi o nim cała Polska.

Takiej sławy pochodzący z Turcji Ahmet Gerik się nie spodziewał. A sława ta przyszła w ślad za jego szczodrym gestem: 14 stycznia szef Sultan Kebab swój całodzienny utarg przeznaczył na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Klienci zamawiający tego dnia posiłki w lokalu za rachunki płacili bezpośrednio do puszki. Uzbierało się w sumie 2.531,21 zł. Kilka dni później do jego drzwi zapukali dziennikarze najważniejszych polskich mediów.

➤ Copan czuł dwa lata temu, gdy wandalę wybili szyby w pana lokalu? Był pan bardzo zły?

Nie, nie. Dlaczego miałem być zły? To tak naprawdę mogło się wydarzyć wszędzie, nie tylko w Polsce. Tak samo w Niemczech, Holandii, Portugalii, jak i na całym świecie. Nie miałem do nikogo większych pretensji. Zakończyło się dobrze, bo Złotoryja była wtedy ze mną i dzięki jej mieszkańcom jestem tutaj już ponad dwa lata.

➤ Jak długo mieszka pan w Polsce?

Już dziesięć lat. Mam tutaj dwie córki, mam żonę Polkę. Powiem szczerze, że tak naprawdę nie ma to dla mnie większej różnicy, czy mieszkam w Polsce, w Niemczech, czy gdzie indziej. Moje początki związane były z Wrocławiem. Przyjechałem tam w 2007 roku i przez pierwsze pięć lat pracowałem też w gastronomii. Później chciałem spróbować swojej działalności.

➤ Jak to się stało, że trafił pan do Złotoryi?

Wcześniej jeszcze przez chwilę byłem w Legnicy, gdzie próbowałem prowadzić działalność z kolegami. Ale tam nie do końca nam poszło i postanowiłem otworzyć coś samemu, gdzie indziej. Nie miało to dla mnie większego znaczenia, czy będzie to Złotoryja, Jawor czy Chojnów. Tak się złożyło, że



padło akurat na Złotoryję. Ale nie żałuję. Jestem z tego wyboru bardzo zadowolony. Poznałem miasto i wielu ludzi, zarówno młodych i starszych. Czuje się tu dobrze. Tutaj zwykle spędzam też swój czas wolny, chyba że jadę do rodziny do Wrocławia.

➤ Kiedy pan po raz pierwszy usłyszał o Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy?

Rok temu była u mnie pani organizator (Ewa Miara, szefowa złotoryjskiego sztabu WOŚP – przyp. red.), ale wtedy nie rozumiałem jeszcze, o co w tym dokładnie chodzi, a nie miałem też czasu na dłuższą rozmowę, bo obsługiwalismy sporo klientów. W tym roku też przyszła i mogliśmy już usiąść na spokojnie i porozmawiać. W ogóle to o samej akcji słyszałem już na początku mojego pobytu w Polsce, gdzieś w 2007 lub 2008 roku. Wtedy też pomagałem, ale nie takimi dużymi kwotami.

➤ Skąd pomysłał pan o wsparciu Orkiestry?

Nie zastanawiałem się nad tym długo. Wyszło to od razu podczas samej naszej rozmowy. Powiedziałem tej pani, że nie ma problemu i przekażę cały niedzielny utarg na Orkiestrę. Często ludzie wrzucali do puszek więcej niż mieli do zapłaty. Normalnie nasz lokal jest czynny do godziny 22, ale w niedzielę o 20 trzeba było zdać puszkę organizatorom. Na pozostałe dwie godziny zamknąłem już lokal, chociaż miałem jeszcze klientów. Po prostu nie chciałem parzyć. Nie chciałem, żeby ludzie pomyśleli, że coś kombinuję.

➤ A dlaczego w ogóle zdecydował się pan pomóc?

Sam mam córkę, która urodziła się wcześniakiem i musiała leżeć pół roku we wrocławskim szpitalu. Ważyła wtedy zaledwie 800 gramów. To bardzo mało. Lekarze nie dawali jej dużo szans, miała dodatkowo operację na oko laserem. Walczyliśmy, walczyliśmy i się udało. Teraz jest już wszystko w porządku. Jest zdrowa i chodzi do przedszkola. Ja też mam serce. Co z tego, że jestem z innego kraju, przecież też jestem człowiekiem. Nieważne, czy ty jesteś ortodoks, katolik, mużulmanin czy

ateista. Nie interesuje mnie to. Każdy człowiek czuje tak samo.

➤ Czy w Turcji organizowane są podobne akcje?

Takiej jak Wielka Orkiestra akurat nie mamy, ale my też pomagamy, tyle, że na inne sposoby.

➤ Czy spotkał się pan w Polsce z przejawami agresji na tle rasistowskim czy nacjonalistycznym?

Około trzy lata temu miałem taką sytuację w Legnicy, ale po kilku dniach te osoby mnie przeprosiły. Ja nie lubię się gniewać na kogoś czy komuś brzydko powiedzieć. Tutaj w Złotoryi też w lecie było kilka takich sytuacji, gdy przychodzili pijani ludzie i mi ubliżali. Ale co ja mam im powiedzieć? Dzisiaj ktoś jest pijany, a jutro nie będzie nic pamiętał. Takie sytuacje zdarzają się wszędzie.

➤ Wróćmy jeszcze do tego incydentu sprzed dwóch lat. Złotoryjanie stanęli za panem wtedy murem...

Tak, pokazali jedność ze mną. Zebraли nawet pieniądze na pokrycie kosztów wybitej szyby, ale ja nie chciałem ich przyjąć. Nawet nie wiem, jaka to była kwota, bo jej nie liczyłem. Powiedziałem, żeby oddali te pieniądze na dzieci i bezdomnych.

➤ Nie obawia się pan, że ten hojny gest może zostać odebrany jako sprytny sposób na reklamę?

Ja nie zrobiłem tego specjalnie, nie myślałem nawet, że robi się o tym tak głośno. Zresztą, na początku działalności już miałem reklamę na całą Polskę, więc po co teraz miałbym robić drugą? (śmiech). Teraz interesują się mną media z całej Polski. Mam umówionych sześć czy siedem rozmów w tej sprawie. Jedni widzą w tym plusy, inni minusy. Mam nadzieję, że więcej plusów.

➤ Czy za rok też planuje pan wesprzeć Orkiestrę?

To się zobaczy. Ja nie wiem, co będzie jutro, a co dopiero za rok. Zawsze chcę pomagać ludziom w potrzebie, ale czy sam będę w stanie, tego nie umiem teraz powiedzieć.

Rozmawiał: Szymon Kwapiński

Pomnik wkrótce zniknie

➤ ZŁOTORYJA. Prawdopodobnie już wkrótce z miejskiego krajobrazu zniknie pomnik II Armii Ludowego Wojska Polskiego. Wynika to z przepisów ustawy dekomunizacyjnej, której przepisy nakładają na właścicieli nieruchomości obowiązek usunięcia obiektów w jakikolwiek sposób nawiązujących do minionej epoki. Miejscowe władze nie mają jednak pomysłu, co zrobić z 50-letnim monumentem, a czasu zostało niewiele.

W myśl tzw. ustawy dekomunizacyjnej z dnia 1 kwietnia 2016 r. z widoku publicznego muszą zniknąć pomniki odwołujące się do osób, organizacji, wydarzeń lub dat symbolizujących represyjny, autorytarny i nie-suwerenny system władzy w Polsce w latach 1944–89. W Złotoryi takim obiektem jest pomnik II Armii Ludowego Wojska Polskiego znajdujący się u zbiegu alei Miłej z ul. Solną. Postawiony w 1968 r. monument jeszcze do niedawna był miejscem obchodzenia przez złotoryjan wielu uroczystości państwowych. To właśnie przed nim każdego roku 1 września ustawiały się rzędy uczniów, żeby upamiętnić rocznicę wybuchu II wojny światowej. Podobnie było również przy okazji święta 1 Maja czy Narodowego Dnia Zwycięstwa.

Złotoryjski pomnik znalazł się w gronie 470 obiektów w Polsce przeznaczonych do usunięcia. Listę przygotował Instytut Pamięci Narodowej wspólnie z wojewo-

temu termin ten został zmieniony na 31 marca, co powoduje, że złotoryjski ratusz musi się pospieszyć. Po tej dacie wojewoda może bowiem wydać zarządzenie zastępcze i nakazać likwidację pomnika na koszt właściciela lub użytkownika wieczystego gruntu. Jeśli gmina zmieści się w wyznaczonym terminie, koszty usunięcia pokryte zostaną z budżetu państwa.

Problem jednak w tym, że miasto ma pomysł, co zrobić z pomnikiem. Początkowo burmistrz Robert Pawłowski wierzył, że uda się uniknąć jego rozbiórki. – Moim zdaniem, wystarczyłby remont pomnika i zmiana nazwy. Ale jeśli przepisy nakazują rozbiórkę, będzie ona nieunikniona. Choć kilka osób już mi zapowiedziało, że w takim przypadku przykują się łańcuchami do pomnika – zaznacza szef złotoryjskiego samorządu.

Teraz wiadomo już, że potężna żelbetowa konstrukcja postawiona 50 lat temu przy pl. Lotników Polskich musi zniknąć. Podobny los czeka też dwie inne złotoryjskie pamiątki minionej epoki: pomnik „Ku czci poległych żołnierzy Armii Czerwonej” i tablicę pamiątkową z okazji 100. rocznicy urodzin Władysława Spasowskiego. Koszt ich usunięcia szacuje się na kwotę ok. 200 tys. zł.

Miasto wystąpiło z zapytaniem do IPN-u w sprawie pomnika przy pl. Lotników Polskich. Instytut potwierdził już, że zapoznał się z tematem i czeka na ostateczną decyzję swojej centrali w Warszawie. (SK)



dami. Jeszcze do niedawna właściciele nieruchomości (w przypadku Złotoryi – gmina miejska) na rozbiórkę mieli czas do 21 października 2018 r. Dwa tygodnie

reklam

ProctoMed
SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE
LECZENIE HEMOROIDÓW,
FALA RADIOWA - PROKTOLODZY
LECZENIE ŻYLAKÓW
I PAJACZKÓW NÓG - FLEBOLODZY
ul. Konopnickiej 31 B
59-300 Łubin
ul. Zwycięska 14E/4
53-033 Wrocław
Rejestracja: 76-743 99 27
www.proctomed.pl

**ZBIGNIEW K. UDUSIŁ CIĘŻARNĄ KONKUBINĘ.
DZIŚ PRZEPRASZA JEJ BLISKICH**

Prokurator żąda dożywocia

➤ **JAWOR.** Koniec procesu w sprawie bulwersującej zbrodni, do której doszło roku temu przy ul. Zamkowej. Spodziewająca się dziecka kobieta została uduszona szalikiem przez swego partnera. Jedną z przyczyn zabójstwa okazała się zazdrość mężczyzny. 16 stycznia Sąd Okręgowy w Legnicy zamknął przewód i wysłuchał mów końcowych.

Nilkilka miesięcy przed zabójstwem oskarżony Zbigniew K. zdomowił się w mieszkaniu komunalnym swej partnerki. Z relacji matki i siostry ofiary wynika, że wobec 31-letniej Iwony K. był agresywny. Zresztą z tego powodu mieli założoną niebieską kartę. Z wypowiedzi bliskich kobiety wynika, że oboje nadużywali alkoholu, a w ich domu często dochodziło do awantur.

Zdaniem oskarżyciela publicznego 35-latek nie zasługuje na to, by w sposób normalny funkcjonować w społeczeństwie. Krzysztof Duszeńko z Prokuratury Rejonowej Jaworze żąda dla oskarżonego kary dożywotniego więzienia, które mógłby opuścić nie wcześniej, jak po 30 la-

tach. Dodatkowo prokurator zażądał zasądzenia 100 tys. zł zadośćuczynienia za doznaną krzywdę na rzecz matki ofiary, która jest prawnym opiekunem małoletniej córki Iwony K.

Jeszcze surowszej kary dla zabójcy zażądał pełnomocnik rodziny pokrzywdzonej Radosław Walczyński, którego zdaniem Zbigniew K. powinien do końca swych dni przebywać w zakładzie karnym.

Jednym z motywów działania oskarżonego była zazdrość. Konkubinę miał inwigilować, m.in. przeglądając jej telefon komórkowy. W nocy z 16 na 17 stycznia ubiegłego roku para piła alkohol w towarzystwie kolegi. Po wyjściu znajomego z mieszkania, jaworzanin zaczął się kłócić z partnerką. Podczas awantury ciężarna

kobieta wykrzyknęła, że to nie on będzie ojcem jej dziecka. Wtedy zaczął dusić Iwonę K. Przed sądem zeznał, że to był impuls. Podobnego zdania jest jego obrończyni Beata Matyszek, która apelowała do sądu o zmianę kwalifikacji czynu przekonując, że w chwili zbrodni jej klient miał ograniczoną poczytalność.

W mowie końcowej Zbigniew K. zaprzeczył, by chciał odebrać życie swej partnerce, która – jak stwierdził – dała mu wszystko. O tym, co zrobił, przekonał się dopiero po przewiezieniu do policyjnego aresztu. Na koniec czteromiesięcznego procesu przeprosił rodzinę ofiary, a przede wszystkim jej córkę, której zabrał najważniejszą osobę w życiu.

– Bardzo kochałem Iwonę i pewnym sensie nadal ją

kocham. Bardzo dłużej go trzeba stać się, aby coś zyskać. Coś zbudować. A stracić to można przez chwilę. Ja w tej chwili straciłem wszystko, co mi zostało. Jutro o godzinie ósmej piętnaście będzie rok czasu. Nie było dnia bym o tym nie myślał. Do tej pory mam dużo pytań, na które nie potrafię sobie odpowiedzieć. Nie wiem, może po prostu nie chcę poznać odpowiedzi. Na pewno nigdy się z tym nie pogodzę – mówił w mowie końcowej.

Oskarżony również wnioskował o zmianę kwalifikacji czynu i prosił o wyrok w wymiarze 15 lat pozbawienia wolności, bez możliwości skorzystania z warunkowego przedterminowego zwolnienia z kary.

Publikację wyroku sąd zaplanował na 30 stycznia.

Joanna Michalak

Wyróżnieni za ocalenie życia

➤ **POWIAT JAWORSKI.** Dwóch policjantów z Bolkowa otrzymało listy gratulacyjne oraz podziękowania za uratowanie życia starszemu małżeństwu, które o własnych siłach nie mogło opuścić płonącego budynku. Za wzorową i godną naśladowania postawę docenieni zostali sierż. sztab. Michał Molis oraz st. post. Krzysztof Ochowicz.

Wyrazy uznania złożyli policjantom jaworscy strażacy na czele z komendantem mł. bryg. Waldemarem Sarlejem i jego zastępcą mł. bryg. Arkadiuszem Delikatnym. Postawa bolkowskich funkcjonariuszy została zauważona i doceniona również przez mł.insp. Andrzeja Błaszczaka, Komendanta Powiatowej Policji w Jaworze, który wyróżnił ich za profesjonalizm, „zimną krew” oraz właściwe, godne naśladowania wykonywanie obowiązków służbowych.

Do wspomnianego pożaru doszło 24 grudnia

w jednym z budynków mieszkalnych w Bolkowie. Policjanci, którzy przybyli na miejsce jako pierwsi, zobaczyli, że w płonącym domu zostało starsze małżeństwo (para w wieku 68 i 77 lat), mieszkające na tym samym piętrze, gdzie pojawił się ogień. Nie czekając na przyjazd strażaków, natychmiast ruszyli na pomoc. Dym na klatce schodowej był tak gęsty, że policjanci musieli poruszać się na kolanach. Na szczęście w porę dotarli do uwięzionych na drugim piętrze lokatorów i pomogli im opuścić budynek. (SK)



Uratowany przed zamrożeniem

➤ **JAWOR.** Policjanci w porę znaleźli starszego mężczyznę, który opuścił Dom Pomocy Społecznej. 64-latek nie potrafił wrócić do placówki i w mroźną noc błądził po mieście. Funkcjonariusze patrolujący ulice Jawora w nocy z 20 na 21 stycznia zauważyli starszego mężczyznę stojącego na przystanku autobusowym.

– Wyglądał na zdezorientowanego. Funkcjonariusze z uwagi na jego zachowanie i ujemną temperaturę podeszli do niego próbując ustalić, czy jest mu potrzebna pomoc. Kontakt z nim był utrudniony. Mężczyzna nie mówił i nie słyszał.

Mundurowym udało się ustalić, na podstawie dokumentów które posiadał, że jest to 64-letni podopieczny Domu Pomocy Społecznej w jednej z podjaworskich miejscowości – relacjonuje komisarz Kordian Mazuryk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jaworze.

Policjanci odwieźli mężczyznę do placówki, której personel już poszukiwał swojego podopiecznego.

Jak informuje kom. Mazuryk, tego typu interwencje zdarzają się już codziennie.

– Apelujemy do wszystkich mieszkańców naszego powiatu o informowanie policji oraz innych służb o każdej zauważonej osobie, która leży lub siedzi na ziemi, ławce, przystanku, w altanie ogrodowej, czy też przebywa w nieogrzewanym mieszkaniu w okolicznościach wskazujących na zagrożenie wyżeźbieniem. Nie bądźmy obojętni. Pamiętajmy, że od naszej reakcji może zależeć ludzkie życie – podkreśla rzecznik jaworskiej policji.

(JD)

Pożar w środku nocy

➤ **GMINA MĘCINKA.** Prawie cztery godziny trwała akcja strażaków podczas gaszenia domu w centrum Sichowa. O zdarzeniu służby zostały powiadomione w nocy z 20 na 21 stycznia, o godz. 2:40.

Na miejscu pojawiły się trzy zastępy straży pożarnej z Jawora oraz jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej z Męcinki i Małuszowa. Jaworskich ratowników wspierali też koledzy z powiatu złotoryjskiego.

W płonącym budynku nikt nie mieszkał, właściciele wybudowali się na terenie sąsiedniej działki, a do pożaru doszło pod ich nieobecność. Po przyjeździe straży płonął dach i pomieszczenia na piętrze.



Strażacy ratowali przybudówki oraz znajdujący się w nich sprzęt rolniczy, m.in. kombajn. Na razie nie są znane przyczyny powstania pożaru, strażacy nie wykluczają zwarcia w instalacji elektrycznej.

– Budynek nie nadaje się do użytkowania – powiedział nam kierujący akcją st. asp. Wojciech Bodnar z komendy PSP w Jaworze.

(DS)

Zimowe zbrojenie

➤ **PIŁKA NOŻNA.** Dwaj zawodnicy, którzy w ostatnich dniach rozstali się z trzecioligowym KGHM ZANAM Polkowice trafiają do Sport-Track IV ligi. Ariel Famulski i Mikołaj Ptak zasila barwy Odry-Total Ścinawy.

Obaj zawodnicy nie mogli liczyć w ostatnim czasie na zbyt regularną grę u Enkeleida Dobiego. Wychowanek Zagłębia Lubin jesienią wystąpił jedynie w pięciu spotkaniach i tylko w dwóch zagrał w pełnym wymiarze czasowym. Niespełna dwudziestosiemioletni zawodnik, który szerszemu gronu kibiców jest znany przede wszystkim ze zdobytej bramki przeciwko Lechowi Poznań w ekstraklasowym debiucie. Później jednak forma Famulskiego była już tylko słabsza i w 2015 r. wyładował w polkowickim klubie. Od tamtego czasu w barwach KS-u rozegrał ponad pięćdziesiąt spotkań na poziomie trzeciej ligi.

Ptak natomiast do Polkowic trafił na początku 2016 r. z Odry Ścinawa i w pierwszym sezonie w drużynie prowadzonej przez Jarosława Pedryca siedem meczów, w których wchodził w trakcie trwania drugiej połowy. W poprzednim sezonie „Ptaszek” dostawał więcej szans, a jego bilans zatrzymał się na liczbie

piętnastu spotkań, spośród których dziewięciokrotnie wychodził w pierwszym składzie. W rundzie jesiennej obecnego sezonu zanotował tylko jedno spotkanie – przegrane 1:6 z rezerwami Górnika Zabrze i trener Enkeleid Dobi postanowił zrezygnować z tego zawodnika.

Zarówno Famulski, jak i Ptak z całą pewnością będą sporym wzmocnieniem dla drużyny prowadzonej przez Tomasza Wołocha.

(DAM)



Jeszcze kilka lat temu Ariel Famulski grał w Ekstraklasie

FOT. PAMEŁA ANDRACHIEWICZ

CHOCIANOWSKIE REZERWY OKAZAŁY SIĘ NAJLEPSZE W TURNIEJU!

Stal niezłomna

➤ **PIŁKA NOŻNA.** Za nami pierwszy turniej eliminacyjny o Puchar Prezes OZPN Legnica. W stawce pięciu drużyn najlepsze okazały się rezerwy Stali Chocianów, które dość niespodziewanie wyprzedziły pierwszy zespół jedyne go przedstawiciela Sport-Track IV ligi. Na kolejnych miejscach uplasowały się kolejno Zadzior Buczyna, Burza Gołaczów i Relaks Szklary Dolne.



FOT. ADAM MICHALIK

20 stycznia halowy turniej piłki nożnej o Puchar Prezes OZPN Legnica rozgrywany był pod dyktando zespołów z Chocianowa. Jak podkreślali jednak trenerzy poszczególnych zespołów, nie wynik był tego dnia najważniejszy.

– Jeszcze nie zaczęliśmy przygotowań i ten turniej to jest dla nas początek. Zaczynamy normalne treningi, mamy w planach troszkę sparingów i będziemy się dwa, trzy razy w tygodniu spotykać, a ten turniej to dla nas naprawdę fajne uzupełnienie przygotowań – mówił Mariusz Jurak, trener Zadzioru Buczyna. Podobnego zdania jak szkoleniowiec zespołu z grupy I legnickiej A-klasy był także prezes Burzy Gołaczów. – Traktujemy to jako formę przygotowań, bo są tu bardzo dobre drużyny i część z nich nie znamy tak jak Buczyna czy Szklary Dolne. Ze Stalą też mamy okazję zagrać pierwszy raz i jest to dla nas nowe doświadczenie – dodawał Mariusz Gawron.

Choć rywalizacja toczyła się w systemie „każdy z każdym”, to losy zwycięstwa w turnieju rozstrzygnięły się dopiero w ostatnim spotkaniu, w którym Stal Chocianów grała ze swoimi rezerwami. Dość niespodziewanie lepsi w tym starciu okazali się podopieczni Roberta Kruka, którzy pokonali „jedynek” 3:2, dzięki czemu ostatecznie zajęli pierwsze miejsce w zawodach.

– Jestem bardzo zadowolony ze zwycięstwa, choć dwóch pierwszych meczów nie widziałem, bo wracałem z rodziną z Karpacza. Godnie zastąpił mnie prezes,

z którym razem prowadzi ten zespół. Fajnie, że udało się wygrać tym bardziej, że po raz pierwszy się spotkaliśmy w tym roku i jest to tak jakby dla nas pierwszy trening – mówił po turnieju Robert Kruk, trener Stali II Chocianów.

Po zakończeniu zmagania przyszedł czas na rozdanie nagród dla najlepszych, które wręczyli: prezes Stali Chocianów Dominik Jaskólski, trener rezerw Robert Kruk. Oprócz pucharów, statuetek i dyplomów sfinansowanych przez Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Legnicy wszyscy zawodnicy, którzy zagraли w sobotnim turnieju

otrzymali od Tomasza Kulczyńskiego bilety na mecz piłki ręcznej pomiędzy Zagłębiem Lubin a PGE Vive Kielce. – W chocianowskiej hali mogliśmy zobaczyć w większości wypełnione trybuny, na których były także rodziny z dziećmi, a o to w tym wszystkim chyba chodzi. Sport łączy ludzi i widać tutaj, że ludzie kochają piłkę nożną – podsumował Tomasz Kulczyński, który obecny był podczas całego sobotniego turnieju.

Na koniec nie sposób nie poruszyć jednego przykrego tematu: choć zawody rozgrywane były o Puchar Prezes OZPN Legnica, to niestety w Chocianowie zabrakło nie tylko samej Marii Kajdan, ale nawet jakiegokolwiek przedstawiciela piętnastoosobowego zarządu Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Legnicy. Za interesowania wydarzeniem organizowanym przez Stal Chocianów nie okazali także gminni radni, którzy nie stawili się w sobotnie przedpołudnie w hali sportowej.

Adam Michalik



Rio Team **ogrywa** wicelidera

➤ **KOSZYKÓWKA.** Ekipa UKS Rio Team Złotoryja w dobrym stylu przerwała złą passę. Podopieczni trenera Andrzeja Radziwanowskiego niespodziewanie pokonali na wyjeździe jedną z czołowych ekip ligi – MKS Basket Szczawno-Zdrój.

Zdecydowanymi faworytami sobotniej potyczki byli gospodarze, którzy po dwunastu rozegranych kolejkach zajmowali pozycję wicelidera w ligowej tabeli. Koszykarze z uzdrowskiego miasteczka w Górach Wałbrzyjskich groźni są zwłaszcza, gdy występują przed własną publicznością. W obecnym sezonie ponieśli tylko trzy porażki. Na uwagę zasługuje również fakt, że w poprzednim roku jako jedyni potrafili odebrać punkty najlepszej drużynie ligi Chromikowi Żary.

Zdecydowanie gorzej wiedzie się natomiast zawodnikom Rio Teamu. Złotoryjanie po dobrym początku sezonu przegrali cztery kolejne mecze. Piętą achillesową podopiecznych trenera Radziwanowskiego były zwłaszcza wyjazdy, z których ani razu nie udało im się przywieźć korzystnego rezultatu. Trudno było więc przypuszczać, że ta fatalna seria zostanie przerwana na boisku jednego z ligowych potentatów.

Początek spotkania był bardzo wyrównany. Żadna z ekip

nie potrafiła wyjść na prowadzenie wynoszące więcej niż kilka punktów. W ostatnich minutach pierwszej połowy meczu zaczęła się jednak zarysowywać lekka przewaga gości, których mocna gra w defensywie przynosiła oczekiwane efekty. Miejscowi mieli w tym fragmencie spotkania niemały problem ze zdobywaniem punktów, czego dowodem jest zaledwie 28 „oczek” rzuconych przez nich do przerwy. Przyjezdni w tym samym czasie mieli na swoim koncie o 10 pkt. więcej.

Po zmianie stron zawodnicy MKS-u za wszelką cenę starali się szybko zniwelować straty, ale w żaden sposób nie ułatwiali im tego rywale. Koszykarze ze złotego grodu kontrolowali przebieg boiskowych wydarzeń, wciąż koncentrując się przede wszystkim na twardej obronie. Ostatecznie goście odnieśli zasłużone zwycięstwo 77:64, czym przerwali serię pięciu wyjazdowych porażek w rozgrywkach 3. ligi dolnośląskiej koszykówki.

(SK)

POLKOWICZANKI STRACIŁY KONTROLĘ NAD PRZEBIEGIEM GRY



Puchar Polski nie dla CCC

➤ **KOSZYKÓWKA.** Zawodniczki CCC Polkowice nie zdobędą w tym roku Pucharu Polski. W Gdyni „Pomarańczowe” po zaciętym pojedynku półfinałowym uległy ekipie Artego Bydgoszcz, która ostatecznie sięgnęła po to trofeum.

Spotkanie od początku było bardzo wyrównane. Polkowiczanki konsekwentnie realizowały założenia taktyczne, a twarda gra w defensywie rodziła łatwe punkty z kontrataków. Podopiecznym trenera Georgisa Dikeoulakosa pod koniec pierwszej kwarty udało się wyjść na pięciopunktowe prowadzenie, a jeszcze przed zakończeniem tej odsłony powiększyły je o trzy „oczka”. Drugą partię zawodniczki CCC rozpoczęły od serii pięciu zdobytych punk-

tów i wydawało się wówczas, że zaczynają kontrolować wydarzenia na boisku. Okazało się jednak, że na rywalkach nie zrobiło to większego wrażenia. Bydgoszczanki przed przerwą zmniejszyły deficyt do 7 punktów.

Po zmianie stron drużyna prowadzona przez Tomasza Herkta na poważnie zabrała się za odrabianie strat, a brązowe medalistki Polski z minuty na minutę coraz gorzej radziły sobie w ofensywie, nierzadko popełniając proste straty. Kluczową

okazała się decydująca kwarta, którą wyraźnie zdominowały koszykarki z Brdy. „Pomarańczowe” rzuciły w niej tylko 9 pkt. i ostatecznie przegrały walkę o finał Pucharu Polski. Dzień później bydgoszczanki zdobyły to trofeum, rozbijając Wisłę Can-Pack Kraków 77:53.

Koszykarki Artego imponowały wysoką

skutecznością rzutów zza linii oddalonej od kosza o 6,75 m. Szczególnie dobrze w tym elemencie prezentowała się Julia McBride, która trafiła aż 6 razy na 7 prób. Amerykańska rozgrywająca z dorobkiem 25 pkt. i 10 asyst była tego dnia najlepszą zawodniczką na parkiecie.

Szymon Kwapiński



FOT. SZYMON KWAPIŃSKI

MKS BASKET SZCZAWNO-ZDRÓJ	64:77 (18:18, 10:20, 21:23, 15:16)	RIO TEAM ZŁOTORYJA
MKS Basket: Kołaczyński 21, Myślak 18, Grabka 9, Pawlikowski 6, Olszewski 5, Piłarczyk 5, Knach, Smoleń, Wackowski Rio Team: Miłoś 19, Nowicki 14, Kwiatkowski 11, Łupicki 11, Kwiatkowski 10, Sokółski 7, Zwoliński 3, Cwiżyk 2, Kwapiński, Tkaczuk		

CCC POLKOWICE	68:77 (25:17, 20:21, 14:19, 9:20)	ARTEGO BYDGOSZCZ
CCC: Fagbenle 16, Clark 13, Spanou 10, Sandrić 9, Stankiewicz 6, Gajda 5, Leciejewska 4, Idziorek, Bojovic Artego: McBride 25, Żurowska-Cegielska 10, Stankowicz 10, Międzick 9, O'Neill 9, Stallworth 8, Adamowicz 6, Szott-Hejmej.		

RCS.
Regionalne Centrum Sportowe

CENTRUM SQUASH
Hala Widowiskowo - Sportowa

RABAT DO:
30%

www.rcslubin.pl/rezerwacja
tel. 76 756 11 19

www.facebook.com/RCSlubin



TSZagłębieLubin

regionalna.pl

POWIAT
LUBIŃSKI

piękni
młodzi

Przykładowe zdjęcie samochodu konkursowego

14.02.18, GODZINA 17:00

/GaleriaPiastow

OGŁOSZENIE ZWYCIĘZCY W KONKURSIE

I WRĘCZENIE SAMOCHODU OPEL CROSSLAND X

KONCERT: PIĘKNI I MŁODZI!

Szczegóły i regulamin konkursu dostępne na stronie www.galeriapiastow.pl
 Partner konkursu: MM Cars Lubin Autoryzowany Dealer Opla, Lubin, ul. Legnicka 65, www.opel.lubin.pl

METRACO
ZAGŁĘBIE LUBIN
POGOŃ SZCZECIN

28 stycznia, g.16:00

HALA RCS LUBIN - UL. ODRODZENIA 28B
#HANDBALLTIME

LODOWISKO
W LUBINIE

- od grudnia 2017 do lutego 2018
- codziennie od 10⁰⁰ do 20³⁰

- ceny od 5 zł
- nauka jazdy na łyżwach
- wypożyczalnia łyżew

MULTISPORT
AKCEPTOWANE KARTY

WWW.RCSLUBIN.PL
WWW.FACEBOOK.COM/RCSLUBIN

RCS.

Regionalne Centrum Sportowe, Lubin - ul. Sikorskiego 1, tel. 609 506 041, e-mail: sprzedaz@rcslubin.pl

Gorzki smak porażki

➤ **SIATKÓWKA.** Po serii zwycięstw siatkarki Olimpii przypomniły sobie gorzki smak porażki. Wszystko za sprawą drużyny z Mysłowic, która od początku sobotniego spotkania przejęła inicjatywę na boisku.

Podczas spotkania byliśmy świadkami kilku dramatycznych momentów. Już w pierwszych minutach gry kontuzjowana została Agata Mackiewicz,

która opuściła boisko ze skrzywionym kolaniem. Oklaskami za determinację na parkiecie nagrodzono też zawodniczkę gości, która w pewnym momencie osu-

nęła się na ziemię i na kilka chwil straciła przytomność. W spotkaniu punkt za punktem zdobywali goście i nic nie pomagały częste przerwy na życzenie trenera Lesława Chrzanowskiego.

Ostatecznie Olimpijki przegrały z drużyną MKS Silesia Volley 1:3. Mimo przegranej jaworzanki nadal plasują się na trzecim miejscu w tabeli.

(DS)



FOT. DANIEL ŚNIEGOWSKI

OLIMPIA JAWOR 1:3 (22:25; 25:23; 19:25; 20:25) **SILESIA VOLLEY MSK MYSŁOWICE**

Olimpia: Dydak, Grubasz, Kulbida, Mackiewicz, Knop, Gul, Kwolek (L) oraz Deptuch, Szymczyk, Mirosławska, Dębicka, Kostiuk, Mossur (L)
MSK: Toborek, Pietrek, Konowol, Wardęga, Kubica, Lewandowska, Wierzińska, Smuszkiewicz, Lach, Świerkosz, Zawadzka (L);

Udany początek tenisistek

➤ **TENIS STOŁOWY.** Po wielu latach nieobecności na pingpongowych arenach kobieca drużyna TS Zagłębie Lubin, zainaugurowała swój występ w rozgrywkach II ligi kobiet. Podobnie, jak w lidze, tak i w Pucharze Polski lubinianki nie miały sobie równych.

Do rozgrywek sezonu 2017/2018 w okręgu dolnośląskim zgłosiły się trzy drużyny: TS Zagłębie Lubin, KU AZS UE III Wrocław i MKS Wolavia Wołów. Lubinianki KU AZS UE III Wrocław pokonały 10:0, a MKS Wolavia Wołów 9:1.

Tym samym TS Zagłębie Lubin zajęło pierwsze miejsce w turnieju i zapewniła sobie awans do półfinałowych rozgrywek strefowych, w których zmierzy się z finalistami okręgu lubuskiego (GKS Gorzovia Gorzów Wlkp. oraz ZKS Zielona Góra-Drzonków).

TS Zagłębie Lubin w składzie Agnieszka Maluszcak, Ada Jończyk oraz Ewelina Matwyszyn, zdecydowanie wygrało także wyjazdowe spotkanie z UKS TS Sparta LUBAŃ 4:0. Była to pierwsza konfrontacja w ramach Pucharu Polski. To zwycięstwo zapewniło TS Zagłębie Lubin awans do kolejnej rundy rozgrywek, która zaplanowana jest na 3 lutego.

– Naszym celem w rozgrywkach ligowych jest awans do pierwszej ligi. W Pucharze Polski chcemy dojść jak najdalej. Kto wie, może będzie nam dane sprawdzić się na tle ekipy z ekstraklasy – mówi Krzysztof Łachowski, prezes zarządu TS Zagłębie Lubin.

Lubinianki biorą też udział w zawodach indywidualnych. W hali imienia Andrzeja Gruby w Brzegu Dolnym, rozegrano III Wojewódzki Turniej Kwalifikacyjny Seniorów w tenisie stołowym z udziałem 24 zawodniczek i 74 zawodników. W kategorii senierek wygrała zawodniczka Zagłębia Lubin – Ada Jończyk, jej klubowa koleżanka Agnieszka Maluszcak uplasowała się tuż za podium, zajmując czwarte miejsce. (LL)



POWRÓT FORSELLA DO MIEDZI BYŁ GŁOŚNYM WYDARZENIEM W CAŁEJ LIDZE



FOT. PAWEŁ ANDRUCHIEWICZ

Spokojnie w Legnicy i Głogowie

➤ **PIŁKA NOŻNA.** Po jednym zawodniku pozyskały jak dotąd Miedź Legnica i Chrobry Głogów. W drużynie Dominika Nowaka ponownie zobaczymy Petteri Forsella, zaś w ekipie Grzegorza Nicińskiego zawodnika Arki Gdynia, Szymona Nowickiego.

O tym, że Fin nie zapomnieli, jak gra się w piłkę, przekonać mogliśmy się w meczu sparingowym ze Śląskiem Wrocław, gdy w kapitalny sposób rozdzielał piłki w środku pola. Jeśli wraz z upływem czasu jego forma będzie w dalszym ciągu rosła, to o dobre wyniki legniccy kibice nie muszą się raczej martwić.

Podczas zimowego okresu przygotowawczego Dominik

Nowak daje szansę występu wielu zawodnikom rezerw legnickiego klubu, którzy spisują się w nich naprawdę przyswoicie. Wiosną w Miedzi nie zobaczymy natomiast Tamasa Egerszegi, który swoją karierę postanowił kontynuować w dziewiątej drużynie węgierskiej Ekstraklasy – Vasas SC.

Podobnie jak w Legnicy, tak i w Głogowie ruch transferowy nie jest zbyt duży. Do tej pory odszedł z drużyny Michał

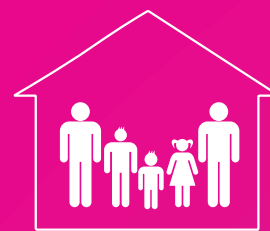
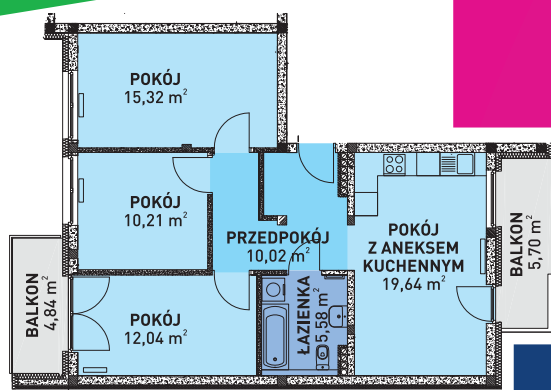
Bednarski, który wiosną spędzi w polkowickim KS-ie. Dla napastnika Chrobrego to powrót na kolejne wypożyczenie do drużyny Enkeleida Dobiego, ponieważ wiosną poprzedniego roku również spędził w Polkowicach. Prawdopodobnie z Głogowem pożegna się także Seweryn Michalski, który jest uważany za jednego z kandydatów do zastąpienia Jarosława Jacha w KGHM Zagłębiu Lubin. Zainteresowania

zawodnikiem nie ukrywa już nawet prezes lubińskiego klubu. – Rozmawiałem o tym z dyrektorem Chrobrego Głogów Zbyszkim Prejsem, ale to głównie medialne doniesienie. Obserwowaliśmy go w zeszłym roku, ale lista środkowych obrońców Zagłębia do pozyskania w tym roku kalendarzowym jest dużo dłuższa i nie zamyka się na osobie Seweryna – twierdzi Robert Sadowski. (DAM)

RTBS

3 032 zł/m²

OFERTA SPECJALNA

PRZYLESIE
NOWE
MIESZKANIABiuro sprzedaży:
Lubin, Rzeźnicza 1, tel. 76 746 32 55więcej informacji na www.rtbs-lubin.plDOSTANIESZ
72 600 zł
w programie MdMW OFERCIE
DLA
RODZIN Z **3 DZIECI***
lub więcej

- możesz być właścicielem lub współwłaścicielem innych mieszkań i domów
- brak limitu wieku (możesz mieć więcej niż 35 lat)

| ** dopłata z MdM | * małoletnie lub uczące się do 25 roku życia |

4 POKOJE
72,81 m²
+ 2 BALKONY
10,54 m²cena mieszkania 284 000 zł
dofinansowanie MdM – 72 600 zł****PŁACISZ 211 400 zł**3032 zł/m²★ *Co zrobić z choinką po świętach?* ★*Wiele osób zastanawia się, co zrobić z choinką po świętach. Czy możemy ją wyrzucić bezpośrednio do pojemnika na odpady komunalne?*

Choinki traktowane są jako odpady wielkogabarytowe. Odpady wielkogabarytowe na terenie Gminy Miejskiej Lubin odbierane są raz w tygodniu, zgodnie z obowiązującym harmonogramem, dostępnym na naszej stronie internetowej www.odpady.lubin.pl. Właściciele nieruchomości zamieszkałych powinni wystawić drzewka nie wcześniej niż 24 godziny przed wyznaczonym terminem odbioru przy domowych pojemnikach na odpady zmieszane w zabudowie jednorodzinnej, natomiast w zabudowie wielorodzinnej przy osłonach śmietnikowych. Ponadto, właściciele nieruchomości zamieszkałych jak i niezamieszkałych w ramach opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi mogą, we własnym zakresie, oddać choinkę do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych przy ul. Zielonej 1.

Przypominamy, że PSZOŃ czynny jest:

- Poniedziałek, środa, piątek 8:00 - 12:00
- Wtorek, czwartek 12:00- 16:00
- Sobota 10:00-16:00

Chrobry postraszył „Nafciarzy”

➤ **PIŁKA RĘCZNA.** W meczu 17. kolejki PGNiG Superligi Orlen Wisła Płock pokonała Chrobrego Głogów 32:23. Swoje spotkanie przegrali także szczypiornicy Zagłębia Lubin, którzy ulegli na wyjeździe zespołowi Energa MKS Kalisz 24:28 (14:17).



Adam Babicz wrzucił „Nafciarzom” 5 bramek

Pięć minut kibice musieli czekać na pierwszą bramkę „Nafciarzy” w tym roku. Jej autorem był Jose Guilherme de Toledo, ale w tym momencie Chrobry miał na swoim koncie już trzy trafienia. Wyrównana pierwsza połowa zakończyła się minimalnym prowadzeniem gości, choć w pewnym momencie Orlen prowadził 12:10. W drugiej połowie płocczanie wrzucili piąty bieg i szybko wyszli na prowadzenie, które z biegiem czasu było coraz wyższe. Ostatecznie Orlen Wisła Płock pewnie pokonał Chrobrego Głogów 32:23.

– Jestem bardzo zadowolony z tego spotkania, szczególnie dlatego, że w pierwszej połowie graliśmy z utytułowanym rywalem jak równy z równym. Później zabrakło trochę siły i skuteczności – komentuje Jarosław Cieślowski, trener głogowian.

Jeśli zaś chodzi o mecz „Miedziowych” w Kaliszu, można powiedzieć, że jego losy rozstrzygnęły się na początku drugiej połowy. Lubinianie trzecią bramkę po zmianie stron zdobyli dopiero w 18. minucie! W tym czasie kaliszanie siedem razy byli w korzystnym położeniu. Mimo słabego początku drugiej połowy podopieczni Bartłomieja Jaszki i Jarosława Hipnera mieli jeszcze szanse



Kaliszanie zrewanżowali się za porażkę w Lubinie

Łukasz Lemanik

PGNiG Superliga M 2017/2018

Lp.	Drużyna	Gr	M	W	ZPK	PPK	P	B	Pkt.
1.	Vive Tauron Kielce	GR	18	18	0	0	0	671-420	63
2.	Orlen Wisła Płock	PO	17	15	1	0	1	546-390	54
3.	Azoty-Puławy	PO	17	13	1	1	2	511-431	50
4.	Górnik Zabrze	GR	15	13	0	0	2	451-390	45
5.	MMTS Kwidzyn	GR	17	10	0	0	7	443-484	35
6.	Chrobry Głogów	GR	17	9	0	0	8	455-478	31
7.	Gwardia Opole	PO	16	7	1	2	6	427-443	29
8.	Stal Mielec	PO	17	7	1	0	9	507-528	26
9.	Wybrzeże Gdańsk	PO	17	7	0	1	9	448-462	25
10.	Zagłębie Lubin	GR	16	5	2	0	9	471-484	23
11.	Piotrkowianin Piotrków Trybunalski	PO	17	6	0	2	9	470-498	23
12.	MKS Kalisz	PO	17	6	0	0	11	409-469	20
13.	Pogoń Szczecin	PO	17	3	1	2	11	429-472	15
14.	KPR Legionowo	GR	17	2	2	1	12	414-493	12
15.	Meble Wójcik Elbląg	GR	17	2	0	0	15	379-480	7
16.	Spojnia Gdynia	GR	16	2	0	0	14	424-533	7

ENERGA MKS KALISZ 28:24 (17:14) MKS ZAGŁĘBIE LUBIN

Energa: Tatar, Zakreta – Adamski 1, Bakwas 2, Bożek, Czerwiński, Drej 6, Klopsteg, Pa. Adamczak 2, Kniazeu 5, Kobusiński 1, Krytski 6, Kwiatkowski, Misiejuk 2, Szpera 3, Wojdak.

Zagłębie: Malecki, Skrzyniarz – Da Silva, Dawydzik 1, Dudkowski 4, Kuźdeba, Moryto 3, Mrozowicz 5, Pawlaczyk 3, Pietruszko 2, Przysiek 1, Stankiewicz 3, Czuwara 2, Szymyślik.

ORLEN WISŁA PŁOCK 32:23 (14:15) CHROBRY GŁOGÓW

Orlen Wisła: Morawski, Wichary – Daszek 5, Duarte 3, Krajewski 8, Racotea 2, Ghionea 4, Piechowski 2, T. Gębala 1, Tarabochia 2, Olkowski, M. Gębala 2.

Chrobry: Stachera, Kapela – Wierucki, Zdobyłak 1, Pawłowski, Świątała 2, Sadowski 4, Klinger 2, Babicz 5, Gusjki 1, Tyłutki 1, Biegaj 4, Orpik 1, Rych 2.

Mazur Show

➤ **PIŁKA RĘCZNA.** Piłkarze Siódemki Miedź Legnica udanie rozpoczęli nowy rok przed własną publicznością. W 14. kolejce grupy B pierwszej ligi podopieczni Pawła Wity bez problemów pokonali beniaminka, KS Uniwersytet Radom 31:26 (18:12).

Przed meczem odbyła się miła uroczystość. Juniorzy Siódemki Miedź Legnica otrzymali złote (pierwsza drużyna) i srebrne (druga drużyna) medale za mistrzostwo i wicemistrzostwo Dolnego Śląska.

Legniczanie wygrali pewnie i jak najbardziej zasłużenie. Już na początku spotkania uwidoczniła się wyraźna przewaga gospodarzy, którzy prowadzili po kwadransie 9:2. Dobrze funkcjonująca defensywa Siódemki i znakomicie broniący Łukasz Mazur – to sprawiło, że goście mieli olbrzymie problemy ze zdobywaniem bramek. Swoją dorobek ekipa z Radomia podreperowała w końców-



Łukasz Mazur (nr 1) rozegrał znakomite zawody

ce pierwszej połowy, ale i tak legniczanie prowadzili dość wyraźnie, bo różnicą sześciu bramek.

W drugiej połowie w bramce przyjezdnych dobrze spisywał się Łukasz Sulima, jednak goście nie

potrafili zniwelować strat, a przewaga Siódemki utrzymywała się na poziomie 5-6 bramek.

– Może z perspektywy trybun wyglądało to na łatwe zwycięstwo. My jednak w pamięci mieliśmy ostatni

mecz z Wieluniu, gdzie też wygraliśmy kilkoma bramkami, a ostatecznie przegraliśmy po karnych. Dziś utrzymaliśmy przewagę, wypracowaną w pierwszej połowie i zdobywamy trzy punkty – podsumował Paweł Wita, szkoleniowiec legnickiej ekipy.

Najbardziej widocznym na parkiecie zawodnikiem był Łukasz Mazur. – Mieśliśmy mecz pod pełną kontrolą od pierwszej do ostatniej minuty. Rywale zbliżyli się kilka razy na dystans czterech bramek, ale wówczas momentalnie odjeżdżaliśmy im. Uważam, że rozegraliśmy niezły mecz – skomentował bramkarz Siódemki. (LL)

SIÓDEMKA MIEDŹ LEGNICA 31:26 (18:12) KS UNIWERSYTET RADOM

Siódemka Miedź: Mazur, Stachurski, Kaczmarek – Majewski, Przybylak, Płaczek 5, Koprowski 1, Piróg 3, Ziemiński 3, Bogudziński, Piwko 3, Drozdalski 1, Mosiolek 8, Gregułowscy 4, Skiba 2.

Uniwersytet: Baran, Markowski, Sulima – Socha, Stanik, Kiraga 2, Mroczek 7, Jurgilewicz 1, Misalski, Pomiankiewicz 5, Kubajka, Włoskiewicz 8, Gruszczyński 3.

I liga mężczyzn 2018/2019

Lp.	Drużyna	M	W	ZPK	PPK	P	B	Pkt.
1.	AZS AWF Białą Podlaską	13	9	0	0	3	398-328	30
2.	SPR PWSZ Tamów	13	10	0	0	3	438-387	30
3.	Olimpia Medex Piekary Śląskie	13	9	0	0	4	387-356	27
4.	SRS Czujaj Przemyśl	13	8	0	0	5	424-385	24
5.	KPR Ostrowia Ostrów Wlkp.	13	6	1	0	5	371-372	23
6.	MSPR Siódemka Miedź Legnica	13	7	0	2	4	379-362	23
7.	SKPR Swidnica	13	7	1	0	5	378-381	23
8.	MKS Wieluń	12	6	1	0	5	381-366	20
9.	KSSPR Końskie	12	5	1	1	5	307-316	18
10.	Politechnika Anilana Łódź	13	5	0	0	8	332-378	15
11.	KS Uniwersytet Radom	13	4	1	0	8	357-383	14
12.	KSZO Ostrowiec Świętokrzyski	12	3	2	0	7	362-376	13
13.	Vicret CMC Zawiercie	13	3	0	2	8	388-421	11
14.	MTS Chrzanów	13	3	0	1	9	362-406	10
15.	AZSPR Zawadzkie	13	3	0	1	9	393-440	10

27 STYCZNIA 2018 | HALA RCS

PIĘKNI I MŁODZI | LONG & JUNIOR | MARIO BISHIN

POWER PLAY | ŁOBUZY | MASTERS | MARKUS P

VOYAGER MUSIC | SZULA | GENTLEMAN'S

ORGANIZATOR: Events Factory

PARTNERZY:

ODEJŚCIE JACHA I ŚWIERCZOKA TO DODATKOWYCH 15 MLN W KASIE KLUBU

Zastrzyk gotówki dla Zagłębia

➤ **PIŁKA NOŻNA.** To były dwie całkiem odmienne historie, jeśli chodzi o odejścia z KGHM Zagłębia Lubin. O ile decyzja najlepszego strzelca lubińskiego klubu była ekspresowa, o tyle w przypadku stopera temat ciągnął się od samego początku okienka transferowego. Ostatecznie i Jakub Świerczok, i Jarosław Jach zmieniają klubowe barwy.

Ostatnie miesiące dla obu zawodników były z całą pewnością bardzo udane. Dobre, a momentami nawet bardzo dobre mecze w międzyowych barwach spowo-

dowały, że obaj otrzymali powołania na mecze towarzyskie od selekcjonera Adama Nawałki. W meczach z Meksykiem i Urugwajem obydwaj byli już zawodnicy KGHM Zagłębia Lubin

mieli okazję zaprezentować swoje umiejętności, czym zwiększyli jeszcze zainteresowanie swoją osobą.

Sytuacja zdecydowanie klarowniejsza była w przypadku Jakuba Świerczoka,

Przez transfer do Crystal Palace Jarosław Jach stał się najdrożej sprzedanym zawodnikiem w historii Zagłębia Lubin



Po półrocznej przygodzie z Zagłębiem Jakub Świerczok swoją karierę będzie kontynuował w bułgarskiej lidze

który w kontrakcie miał zapisaną kwotę odstępnego wynoszącą 750 tys. euro. Były napastnik GKS-u Tychy mógł przebierać w ofertach. Wśród nich pojawiły się z czołowych europejskich lig, w tym niemieckiej i hiszpańskiej. Ostatecznie Świerczok zdecydował się na odejście do bułgarskiego Ludogorec Razgrad, z którym wiosną będzie występować w Lidze Europy.

Zdecydowanie dłużej trwała saga transferowa związana z odejściem Jarosława Jacha. Młody stoper już od kilkunastu miesięcy był łakomym kąskiem na

rynku, jednak wciąż pozostawał w Lubinie. Zimą zdecydował się odejście, a najbardziej zainteresowani pozyskaniem byłego zawodnika Lechii Dzierżoniów były: niemiecki Ingolstadt i angielskie Crystal Palace. Ostatecznie Jach postanowił kontynuować swoją karierę na Wyspach Brytyjskich, a kwota transferu zamknęła się w 3 mln euro.

Zarobione na dwójce zawodników niespełna 4 mln euro to ponad 15 milionów złotych. Na co w Lubinie wydadzą te pieniądze? Jak przekonuje

prezes Robert Sadowski, nie będzie żadnego „szastania” gotówką na nowych zawodników. Transfery oczywiście są niewykluczone, ale większość pozyskanych funduszy zostanie zainwestowanych w rozwój Akademii Piłkarskiej KGHM Zagłębia. Wśród priorytetowych inwestycji jest budowa dziewiątego już boiska treningowego z naturalną i – co ważne – podgrzewaną nawierzchnią. Ma to pomóc w jeszcze lepszym przygotowaniu zespołów podczas zimowej przerwy.

Adam Michalik

Lubin tworzy historię!

➤ **ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE.** To historyczna chwila! Dwie panczenistki z Lubina znalazły się w reprezentacji Polski na zimowe Igrzyska Olimpijskie, które odbędą się w Pjongczangu. W Korei Południowej zobaczymy Natalię Czerwonką z MKS Zagłębie Lubin i Kaję Ziomek z MKS Cuprum Lubin!

Natalia Czerwonka i Kaja Ziomek brały udział we wszystkich zawodach z cyklu kwalifikacji do Igrzysk Olimpijskich. Lubinianki rywalizowały kolejno w holenderskim Heerenveen, kanadyjskim Calgary, amerykańskim Salt Lake City i niemieckim Erfurcie. Teraz reprezentować będą Polskę na Igrzyskach Olimpijskich.

– Jesteśmy niezmiernie szczęśliwi z tego wielkiego sukcesu. Lubin będzie miał aż dwie olimpijki, za które mocno będziemy trzymać kciuki. Lubińskie panczenistki zasłużyły na wyjazd do Korei Południowej ciężką pracą i determinacją. Wierzę, że o łyżwiarstwie szybkim będzie głośno – mówi Marian Węgrzynowski, prezes

MKS Cuprum Lubin. – Ta dyscyplina sportu staje się coraz bardziej popularna z naszym miastem, co widać podczas zajęć na lodowisku czy naszej szkółki. Tym bardziej przydałyby nam się tor kryty, podobny do tego, jaki jest w Tomaszowie Mazowieckim – dodaje.

Łyżwiarstwo szybkie w Lubinie już po raz kolejny będzie

miało swoje reprezentantki na olimpiadzie. W 1984 r. w Sarajewie nasze miasto i kraj reprezentowała Lilianna Morawiec. Natalia Czerwonka wystąpiła podczas igrzysk w Vancouver (2010) i Soczi (2014), gdzie z drużyną sięgnęła po srebrny medal. Dla Kai Ziomek będą to pierwsze zawody najwyższej rangi. Zawodniczka MKS Cuprum Lubin dopiero jed-

nak opuściła szeregi juniorów, więc wszystko jeszcze przed nią.

XXIII Zimowe Igrzyska Olimpijskie odbędą się w południowokoreańskim Pjongczangu od 9 do 25 lutego br. Panczenistki rywalizować będą na dystansach 500, 1 000, 1 500, 3 000 metrów; będą też klasyfikowane drużynowo.

(LL)



Natalia Czerwonka (w środku) i Kaja Ziomek (z prawej) będą reprezentować Lubin na olimpiadzie.

FOT. MATERIAŁ PRASOWY

Siódemka Miedź Legnica

VS

KPR Gwardia Opole

Puchar Polski

na żywo

regionalna.pl

TWOJA LOKALNA TELEWIZJA

31 stycznia godz. 18:30